Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 340 A Rok XII

WARSZAWA
NIEDZIELA
13 listopada
1938 R.
Cena 10 Gr.
— W

INNYCH CHRONIĄ PRZED NAPAŚCIĄ FALE MORZA LUB PASMA OLBRZYMIE GÓR. WAS, POLACY, PIERSI WŁASNE. NIEPRZYJACIELE OTACZAJĄCY NAS ZEWSZĄD, TO WAŁ NASZ, KTÓRY GNUŚNIEĆ NIE POZWALA.

Maciej Sarbiewski.

B. B. contra Ozon
w niedzielnych wyborach senackich
Okręgi spokojne i okręgi burzliwe

W niedzielę odbędą się wybory do Senatu. Mają one nieco inny charakter od wyborów sejmowych.

Przede wszystkim zasięg wyborców jest zupełnie odmienny. Prawyborcami do Senatu byli ludzie mający ponad 30 lat i posiadający census bądź naukowy, bądź „odznaczeniowy". Zresztą dzień niedzielny nie będzie widownią szerokiej propagandy wyborczej, nie będziemy świadkami wyścigów do wzmożonej frekwencji wyborczej, gdyż cała walka ograniczy się do zamkniętych kół wybranych elektorów.

Tym nie mniej zamknięte te zebrania będą widownią ostrych i zaciętych walk. Oczywiście walki te będą dotyczyły tylko różnych grup reżimowych. Główna walka rozegra się między Ozonem a BB, bo to jest najwłaściwsza nazwa dla zwolenników pułk. Sławka. Kandydaci istotnie niezależni o ile w ogóle tacy się znajdą, będą należeli do bardzo nielicznych wyjątków.

Przypomnieć warto, że z liczby senatorów wybieranych przez kolegia elektorów przypada: na m. st. Warszawę oraz woj. kieleckie i lwowskie po 6 senatorów, na woj. warszawskie i łódzkie po 5 senatorów, na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie po 4 senatorów, na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie po 3-ch senatorów, na woj. nowogródzkie, poleskie, stanisławowskie i pomorskie po 2-ch senatorów.

Oczywiście walka nie wszędzie będzie prowadzona w jednakowo ostry sposób. Będą województwa, gdzie Ozon dojdzie do mety walkowerem.

Bodaj najostrzejszej walki należy się spodziewać w Warszawie, gdzie wystąpią tuzy dawnego BB pułk. Sławek i jego szef sztabu pułk. Matuszewski, szara eminencja wielu poczynań politycznych i pułk. Schätzel. Kandydaci ci mają większe szanse osiągnięcia mandatu, niż przy wyborach powszechnych. Wśród koła bowiem uprzywilejowanych wyborców, dawni pułkownicy mają stosunkowo większą ilość zwolenników, niż wśród szerokich mas społeczeństwa. Niewiadomo wielu tych zwolenników przeskoczyło z pierwszej instancji wyborczej do drugiej, która wyda swą decyzję w niedzielę. „Ozon" zajęty wówczas przede wszystkim wyborami sejmowymi, nie potrafił zorganizować prawyborców senackich.

Ozon wysuwa min. Becka, pułk. Dąbkowskiego, prezydenta Starzyńskiego i podobno pułk. Miedzińskiego. Poza Ozonem ma być wysunięty b. premier Ponikowski.

Również w Wilnie wybory zapowiadają się dość interesująco, gdyż kandydaturę swoją postawił p. Studnicki.

W województwie lwowskim wystawi swą kandydaturę niefortunny „pogromca" masonów b. premier Kozłowski. Za pewną uważa się kandydaturę b. posła Wojciechowskiego, którą podobno popiera gorąco pułk. Wenda. Poza tym ma być wysunięta niezależna kandydatura prof. Bujaka.

W Krakowie kandydują b. poseł Hyla i gen. Galica. W Toruniu wybranym ma być poseł Marchlewski, w Lublinie p. Tatarczak, w Wilnie b. poseł Kamiński.

Są to przeważnie kandydatury niefortunnych kandydatów na posłów, którzy przepadli przy wyborach. Wybory senackie mają być poniekąd nagrodą pocieszenia.

Pułk. Koc ma podobno kandydować z woj. warszawskiego, a b. premier Jędrzejewicz z Wołynia.

Dziś ostatni dzień
sprawdzania spisów wyborczych
do rady miejskiej stolicy
Adresy Komisji Okręgowych str. 3

Chmurno i mglisto

Przewidywany przebieg pogody w dniu 13 b. m.: w dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista z miejscowymi rozpogodzeniami. Po nocnych przymrozkach, zwłaszcza na wschodzie kraju, temperatura w ciągu dnia od 7 do 10 stopni. Słabe wiatry południowe i południowo - wschodnie lub cisza.

14 b. m. odbędą się
Wybory prezydenta Litwy

KOWNO, 12. 11. W poniedziałek dn. 14 b. m. odbędą się wybory prezydenta Litwy. Wyboru dokona 120 elektorów. Obecny prezydent Antoni Smetona wybrany został 11 grudnia 1931 r.

Przeszło 10.000 żydów aresztowano
Rozruchy antyżydowskie w Niemczech
Nowe zarządzenia represyjne

BERLIN, 12. 11. Fala rozruchów antyżydowskich, która ogarnęła całe Niemcy po zabójstwie radcy legacyjnego ś. p. von Ratha, a która trwała jeszcze przez cały czwartek i piątek, przeszła swoimi rozmiarami wszelkie dotychczasowe demonstracje. Zajścia objęły nie tylko Berlin, ale bez wyjątku wszystkie prowincjonalne miasteczka w Niemczech i na terytoriach dawnej Austrii. Największe nasilenie zajść zaobserwować się dało w czwartek wieczorem. Uzbrojone w siekiery i łomy żelazne grupy młodych ludzi, krążyły po ulicach miast niemieckich, wybijając wszystkie bez wyjątku szyby wystawowe w sklepach żydowskich. Napotkanych żydów bito do utraty przytomności. Demonstranci wdzierali się również do mieszkań żydowskich, które doszczetnie demolowali.

Charakterystyczne jest zachowanie policji, która pomimo ostatnio wydanego obwieszczenia min. Goebbelsa, wzywającego do zaprzestania demonstracyj, zachowywała się biernie, zjawiając się po ukończeniu demonstracyj.

Poza tym demonstranci podpalili wiele synagog w Niemczech i dawnej Austrii oraz cały szereg domów modlitwy.

ZAJŚCIA W GDAŃSKU

W ub. czwartek i piątek doszło również do zajść żydowskich w Gdańsku i Soppotach. Grupy demonstrantów napadały na przechodniów żydów oraz demolowały sklepy żydowskie.

NOWE ZARZĄDZENIA REPRESYJNE

Min. Goebbels, jako przewodniczący Izby Kultury Rzeszy, wydał polecenie wszystkim kierownikom teatrów, kin, przedsiębiorstw koncertowych, instytucyj artystycznych, wystaw publicznych o charakterze kulturalnym i szkół tańca, aby zakazali żydom uczęszczania do swych przedsiębiorstw. Przekraczanie tych zakazów pociągnie za sobą dla przedsiębiorców surowe kary.

W uzasadnieniu zarządzenia min. Goebbels wskazuje na to, że państwo narodowo - socjalistyczne od przeszło 5 lat umożliwiło żydom pielęgnowanie ich własnej kultury w łonie organizacyj żydowskich. Nie ma więc żadnej podstawy zezwalać żydom na uczęszczanie do wymienionych instytucyj i przedsiębiorstw.

MASOWE SAMOBÓJSTWA

W związku z falą rozruchów i nowych represyj, żydzi masowo popełniają samobójstwa oraz starają się przekroczyć granicę niemiecką.

Z Pragi donoszą, że Niemcy w nocy z czwartku na piątek przywieźli nad granicę czeską większą grupę żydów z miast sudeckich, których następnie zmuszono do przekroczenia granicy na klęczkach. Pomiędzy żydami przybyłymi z krajów sudeckich, znajduje się bardzo wielu rannych.

ARESZTOWANIA

Niezależnie od rozruchów na terenie wielu miast Rzeszy przeprowadzane są aresztowania wśród żydów, którzy następnie przewożeni są do obozów koncentracyjnych.

Władze wydały zarządzenie, ażeby żydzi opuścili Monachium w przeciągu 48 godzin.

10.000 ARESZTOWANYCH W WIEDNIU

Bardzo ostry przebieg miały zajścia w Wiedniu, gdzie spalono wszystkie synagogi, używając przytem specjalnych bomb zapalających. Oddziały SS dokonują licznych aresztowań wśród ludności żydowskiej. Liczba aresztowanych dochodzi podobno do 10.000

W piątek wieczór zapanował w Berlinie na ogół spokój. Jedynym widomym znakiem zajść są zabite deskami witryny sklepów żydowskich.

Władze „Frontu Pracy" wydały rozkaz żydom właścicielom sklepów, jak najszybszego otwarcia zakładów, a w razie niemożności powrotu do normalnej pracy, zakłady winny być sprzedawane Niemcom. Do uporządkowania zdemolowanych przedsiębiorstw mogą być użyci jedynie osoby pochodzenia żydowskiego. Posługiwanie się w tym celu aryjczykami, jest bezwzględnie wzbronione.

INTERWENCJE ZAGRANICĄ

Na wieść o rozruchach w Trzeciej Rzeszy żydzi angielscy wysłali delegację do podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Butlera, domagając się od rządu angielskiego zajęcia stanowiska w sprawie ostatnich wypadków w Niemczech.

Anglia i Francja

Niemcy stwierdziły oficjalnie, że zakończyły już etap powiększania swego terytorium państwowego w Europie. Nie rozstrzygając, czy to stwierdzenie jest posunięciem taktycznym, czy istotnym zakończeniem ekspansji terytorialnej Niemiec w Europie, musimy zdawać sobie sprawę, że podkreśla ono dążenia niemieckie do zdobycia kolonii.

Jakkolwiek dążenia kolonialne Niemiec nie od dziś się datują, jakkolwiek są one jednym z zasadniczych punktów hitlerowskiego dążenia do odbudowy potęgi Niemiec w rozmiarach co najmniej przedwojennych nie [illegible] one jednokierunkowe. Z [illegible] strony bowiem widzimy silną tendencję do walki o odzyskanie dawnych kolonii, z drugiej linię zmierzającą do skierowania ekspansji Niemiec na wschód Europy.

Cokolwiek byśmy mogli powiedzieć o losach tych zamierzeń musimy stwierdzić, że dziś Niemcy nie zaniedbują przygotowania do walki o kolonie. Przygotowania te nie zamykają się tylko do ram propagandy wewnętrznej, sięgają nie tylko do energicznej agitacji w koloniach, bo równocześnie prowadzona jest misterna gra dyplomacji.

Kolonie swe Niemcy mogą zdobyć bądź od Anglii bądź od Francji bądź od Włoch. Kolonie włoskie nie wchodzą tu w rachubę, gdyż obecna oś Berlin — Rzym oddaje Niemcom w ich grze w Europie nieocenione usługi. Pozostają więc Anglia lub Francja. Z dwóch rywali Niemcy wolą dziś Francję jako niewątpliwie obecnie słabszą.

Dopóki jednak Francja i Anglia bronią wspólnie swych interesów, ryzyko wojny o kolonie jest dla Niemiec zbyt wielkie. Jako jedyne wyjście byłoby oparcie się o żądne nowych ekspansyj Włochy i rozbicie sojuszu Francji i Anglii.

Niemcy znajdują przy tym niespodziewanego sprzymierzeńca wewnątrz zbyt sytej — jeśli tak można określić — Anglii.

Wielka Brytania bowiem ma wciąż wiele trudności ze swymi olbrzymiemi koloniami. Zachwianie obecnej równowagi, obecnej grozy Anglii, imienia „Anglii niezwyciężonej" mogłoby pociągnąć za sobą katastrofę.

Stąd znajdują się w Anglii czynniki, które wolałyby rzucić na żer Niemcom Francję, niż ryzykować walkę z Francją u boku głos tych czynników wpływa na pewno ogromnie osłabiająco na sojusz Anglo - Francuski.

To osłabienie sojuszu nie byłoby zjawiskiem pomyślnym dla Polski. Pogłębiłoby to bowiem jeszcze bardziej brak równowagi sił w Europie.

J. W.

W PRUSZKOWIE
ABC zaprenumerować można u p. Ostalskiej Józefy Klonowa 17 m. 2

Biała zdobycz weselna przyniosła guzy — miast poczęstunku

W okolicach Piotrkowa we wsi Uszczyce odbywało się huczne wesele. Zwyczaj miejscowych okolic nakazuje pannie młodej ukraść ślubny pantofelek, który następnie młoda para musi wykupić od „złodzieja“, płacąc zań poczęstunkiem.

Jeden z biesiadników, będących na weselu Ulrych sprytnie się zakręcił i pannie młodej ściągnął pod stołem pantofelek z nogi. Jakie jednak było jego przerażenie, gdy stwierdził, że ukryty pod marynarką atłasowy biały pantofelek nagle gdzieś zniknął. Podejrzewając o „świśnięcie“ zdobyczy żądnego poczęstunku swego towarzysza Zielonkę, począł mu robić wymówki. Wymówki przybrały ostrą formę i gdy Zielonka z kolei zauważył białą zdobycz w rękach jeszcze jednego z biesiadników, wynikła ogólna kłótnia, a ponieważ z czupryn już dobrze się kurzyło, wkrótce doszło do poważnej bijatyki.

W wyniku bijatyki jej uczestnicy, a między innymi Zielonka, dwóch braci Murawskich, Misiakowski i dwóch innych zasiadło na ławie oskarżonych. Oskarżeni oni byli o to, że brali udział w bójce, w której został ciężko pobity Ulrych.

Sprawa znalazła się wreszcie w czwartek w warszawskim Sądzie Apelacyjnym, który skazał trzech uczestników bójki na różne kary więzienia, tak, że biały pantofelek w sumie kosztował 48 miesięcy więzienia, sam zaś załączony jako dowód rzeczowy do rozprawy przedstawiał bardzo opłakany wygląd.

LISTOPAD

13

NIEDZIELA

Słońce	
Wschód	Zachód
7—52	15-49
Księżyc	
Wschód	Zachód
2?—47	11-44
Dł. dnia	Ubyło
8-57	-49

Dziś św. Stanisława Kostki. Jutro św. Józefata.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś uroczyste przedstawienie z okazji Dnia Niepodległości. Jutro „Harnasie“ i „Verbum Nobile“. Ceny popularne od 45 gr. do 5.50.

TEATR NARODOWY: O 8 w. „Szaleństwo“ z Eichlerówną. W piątek o g. 4 i 8 „Zemsta“.

TEATR NOWY: O 8 w. „Złoty deszcz“. W piątek o g. 4 i 8 „Złoty deszcz“.

TEATR POLSKI: Dziś wznowienie „Gałązka Rozmarynu“.

TEATR MAŁY: O 8 w. „Rozwiedźmy się“. W piątek o 3.30 i 8 „Rozwiedźmy się“.

TEATR LETNI: O g. 8 „Jean“. W piątek o g. 4 i 8 w. „Jean“.

TEATR ATENEUM: 8 w. „Świętoszek“ Moliera. W piątek po cenach zniżonych o g. 4 „Ludzie na krze“.

TEATR KAMERALNY: O g. 8 w. „Głębia na Zimnej“ do piątku włącznie.

TEATR MALICKIEJ: „Japoński rower“.

INSTYTUT REDUTY: O g. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka“. W piątek o g. 4 w sali „Wielkiej Rewii“ Reduta wystawia „Kościuszkę pod Racławicami“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Wiśniowy sad“. 8.15: „Księżna Czardaszka“

MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo“.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO“ Bezustanny śmiech i salwy oklasków rozbrzmiewają na widowni na pełnej humoru i satyry rewii p. t. NIC NIE WIADOMO! Dymsza, Olsza, Górska, Grossówna na czele całego zespołu tworzą prawdziwy koncert gry. Rewia zdobyła sobie kolosalne powodzenie.

„CRICOT“ teatr awangardowy malarzy krakowskich (Królewska 13) o g. 21 średniowieczna komedia francuska „Farsa mistrza Patelina“

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę o godzinie 12 i 4 po poł. najcudowniejsza baśń świata „Kopciuszek“ z udziałem 150 „małych artystów“. Bilety w Orbisie i kasach Teatru Wielkiego.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7 11 25

AS: „Szarża lekkiej brygady.

HOLLYWOOD: „Czarny księżyc“ i rewia.

ITALIA: „Wiosna nad Sekwaną“.

JURATA: „10 z Pawiaka“ i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski“.

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Papa się żeni“.

KINO ŚW. ANDRZEJA: „Na Sybir“ i „Śląsk Zaolzański“

KOMETA: „Nawrócony grzesznik“

MARS: „Ku wolności“ i „Pomylony lokator“.

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8) „Groźny Bill“.

PRAGA: „Kobiety nad przepaścią“ i rewia.

PRASKIE OKO: „Znachor“

ROMA: „Złotowłosa“

SOKÓŁ: „Pobożne kłamstwo“ i „Cienie Paryża“.

STUDIO: „Dziś cała Olimpiada“. „Święto narodów“ i „Święto piękna“.

ŚWIAT: „Lekarz pięknych kobiet“ i „Dziewczyna szuka miłości“.

ABC ZBLIŻA STOLICĘ Z PROWINCJĄ

Hotel z roku 1521 najbardziej nowoczesnym hotelem Europy

Zamiłowanie Hitlera do architektury — jest ogólnie znane. Często spędza on długie godziny na szczegółowym studiowaniu rozmaitych projektów i planów architektonicznych, które niekiedy sam uzupełnia i poprawia.

Szczególniejszą uwagę „Führera“ zwrócił w ostatnich czasach starożytny hotel „Elephant“ w Weimarze, zbudowany jeszcze w roku 1521.

Na rozkaz Hitlera w ciągu 12 miesięcy — został on całkowicie przerobiony i jest dzisiaj najbardziej nowoczesnym hotelem Europy.

Odnowiony „Elephant“ posiada wspaniałe urządzenia. Dominującym kolorem jest ciemno zielony. Skórzane krzesła, marmury, brązy i lustra, obrazy i żyrandole, tworzą wspaniałą, harmonię zgraną łach całość.

APARTAMENTY FUEHRERA

Na pierwszym piętrze mieszczą się apartamenty, przeznaczone do wyłącznego użytku Hitlera.

Żaden śmiertelnik, choćby się zaliczał do najmożniejszych i najzamożniejszych tego świata — nie będzie mógł tu zamieszkać.

Przez drzwi wejściowe wchodzi się do adiutantury Führera, stąd do pokoju, o dwóch oknach, między którymi znajduje się balkon. W pokoju tym umieszczony jest piękny kominek oraz biblioteka, z dziełami Goetego, Schillera, Wielanda, Herdera i Nietschego. Dalsze urządzenie stanowi biurko, kilka krzeseł i stolik do herbaty.

Dalej prowadzą drzwi do sypialni, gdzie stoi szerokie łoże. Tuż za sypialnią znajduje się łazienka.

Wartość dywanów — rozmieszczonych w apartamentach Hitlera, wynosi 120.000 marek. Wszystkie zostały utkane wyłącznie z materiałów turyngskich.

PIWIARNIA-SCHRON

Pod hotelem znajduje się ogromna piwiarnia, mogąca pomieścić kilkaset osób. Jest ona tak urządzona, że może być wykorzystana, jako doskonały schron, w razie ataku gazowego.

Kuchnie hotelu urządzone są według nowoczesnych zasad higieny. „Elephant“ zaopatrzony jest w szereg wind i urządzeń do ogrzewania, posiada również specjalny oddział radiowy z 30 mikrofonami.

Kierownik przebudowy — prof. Geisler otrzymał godność honorowego obywatela miasta Weimaru.

Pierwszym gościem, który zamieszkał w nowoprzebudowanym hotelu, był kanclerz Hitler.

Zboża więcej, a mniej ziemniaków

Przypuszczalne zbiory tegoroczne głównych ziemiopłodów

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości obliczenia, dotyczące powierzchni głównych ziemiopłodów w Polsce, ustalonej przez władze administracji ogólnej przy pomocy komisji gminnych i powiatowych, oraz przypuszczalnych zbiorów na podstawie szacunku korespondentów rolnych G. U. S.

Powierzchnia zasiewów w tysiącach ha przedstawiała się następująco: pszenica — 1.757,8; żyto — 5.896,7; jęczmień — 1.177,6; owies — 2.275,3; ziemniaki — 3.030,4. Dane te są prowizoryczne i mogą się różnić od ostatecznych obliczeń. W porównaniu do powierzchni przeciętnych w okresie pięcioletnim (1933—1937) zmiany w powierzchni głównych ziemiopłodów wynosiły dla: pszenicy plus 1,8 proc., żyta plus 2.5 proc., jęczmienia minus 1,6 proc, owsa plus 1.8 pr., ziemniaków plus 6.1 proc.

Przypuszczalne zbiory głównych ziemiopłodów, według szacunku z dnia 15 października r. b. wynoszą: pszenica —22.3 miln. q, żyto — 69,2 miln.q, jęczmień 14,4 miln. q., owies — 25.9 miln. q. oraz ziemniaki — 337.2 miln. q. Szacunek ten jest przybliżony i może jeszcze ulec zmianie przy ostatecznych obliczeniach, dokonywanych w późniejszym terminie na podstawie materiałów dostarczonych przez władze administracji ogólnej.

W porównaniu do przeciętnych pięcioletnich zbiorów 1933—1937 zbiór tegoroczny jest większy dla: pszenicy o 11.3 proc., żyta o 7,6 proc., jęczmienia o 0.8 proc., owsa o 1.3 proc., a dla ziemniaków mniejszy o 0.1 proc.

W porównaniu z ostatnimi dobrymi zbiorami głównych zbóż w 1933 r. — tegoroczne przewidywane zbiory przedstawiałyby się następująco: pszenica o 5.7 więcej, żyta o 2.8 mniej, jęczmienia—bez zmian, owsa o 3.2 mniej

Poza tym oszacowano zbiory słomy na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych z dn. 15 września r. b., które wynosiły: dla zbóż ozimych — 183.8 miln. q, jarych — 62,8 miln. q, W porównaniu do przeciętnej pięcioletniej 1933 — 1937 zbiory słomy zbóż ozimych były większe o 14.3 proc., zbóż jarych — większe o 8.9 proc.

Ważne zebranie lekarzy wolnopraktykujących

Sekcja Lekarzy wolnopraktykujących Oddz. Warszawskiego Zw. Lekarzy P. P. urządza w dniu 14 bm. o godz. 20 min. 30 w lokalu Zw. Adwokatów Pol. (Al. Jerozolimskie 11 i 5) zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Doc. Zdzisław Michalski „Sprawa reklamowej prasy lekarskiej“,
2) Dr. Włodzimierz Sylwestrowicz „Reorganizacja Izb Lekarskich“ (kurie żydowskie).
3) Dyskusja.
4) Wolne wnioski.

Wstęp za zaproszeniami.

Postrach województwa warszawskiego

Groźny bandyta Kozioł ujęty

Niezwykle groźny i sprytny bandyta, który przez szereg miesięcy teroryzował mieszkańców województwa warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego, Eugeniusz Kozioł, został ujęty po długim pościgu większych oddziałów policji.

UCIECZKA W KAJDANKACH

W lipcu b. r. Kozioł konwojowany do Sądu w Mogielnicy, zbiegł, mimo, że był skuty kajdankami, w pełnym biegu z kolejki grójeckiej. Zarządzony pościg nie dał wyniku i groźny bandyta zaczął swą złowrogą działalność.

NIEUCHWYTNY BANDYTA

Wobec niezwykłej zuchwałości bandyty i jego kilku śmiałych napadów w Grójeckim, gdzie grasował bandyta, powstała cała legenda o jego odwadze i determinacji. Ponieważ pod nazwisko Kozła podszywali się inni bandyci dla zatarcia śladów, policja więc była wielokrotnie mylnie informowana, co utrudniało ogromnie pościg.

Pomimo żmudnych poszukiwań, systematycznych obław po wsiach i miasteczkach bandyta pozostawał nieuchwytny.

ZBÓJ W POTRZASKU

Ostatnio policja otrzymała poufne wiadomości, że bandyta Kozioł przebywa u swej przyjaciółki w Piotrkowie.

Policja w nocy otoczyła dom, w którym przebywał bandyta.

Gdy wkroczono do lokalu bandyta spał. Dał się zakuć w kajdanki bez walki, gdyż nie posiadał przy sobie broni. Kozła przewieziono do wydziału śledczego w Piotrkowie.

Trzęsienie ziemi na Alasce

MARSYLIA, 11.11. Sejsmografy tutejsze zarejestrowały trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w okolicach Alaski. Trzęsienie to było najsilniejsze z zarejestrowanych w ciągu ostatnich 30 lat i trwało od godz. 20.31 dn. 10 bm. do godz. 23.20.

Nowy rząd w Turcji

obejmuje dawnych ministrów

ANKARA, 11. 11. Dżelal Bayar utworzył nowy rząd, obejmuje on wszystkich ministrów poprzedniego gabinetu z wyjątkiem dwóch: ministra spraw zagranicznych Rustu Arasa i ministra spraw wewnętrznych Sukru Kaya.

Miejsce Rustu Arasa zajął dotychczasowy minister sprawiedliwości Saradżoglu. Ministrem spraw wewnętrznych został wiceprzewodniczący zgromadzenia narodowego Saydama, b. minister. Ministrem sprawiedliwości został Uran.

Król Włoch rozpoczął 70-ty rok życia

RZYM, 11. 11. Król i cesarz Wiktor Emanuel 3-ci rozpoczął dziś 70-ty rok życia. Rok ten jest 38 rokiem jego panowania. Całe Włochy obchodzą dziś uroczyście rocznicę urodzin monarchy, w którym widzą symbol potęgi i wielkości ojczyzny.

Nagroda Nobla w dziale fizyki

SZTOKHOLM, 11. 11. Szwedzka akademia nauk przyznała tegoroczną nagrodę Nobla w dziale fizyki uczonemu włoskiemu prof. Enrico Fermi za stwierdzenie istnienia nowych substancyj pierwiastkowych promieniotwórczych, wytwarzanych przez promieniowanie neutronowe oraz za związane z tym odkrycie reakcyj w jądrach, wywołanych przez neutrony o ruchu powolnym.

Prof. Fermi był pierwszym na świecie uczonym, który dokonał w laboratorium próby przekształcenia jednego pierwiastka na inny, drogą t. zw. bombardowania atomowego.

Ponad milion Ukradzionych książek

Scotland Yard został zaalarmowany kradzieżami książek z biblitek i księgarń. Kradzieże te stały się istną plagą Londynu.

Obliczono, że złodzieje, zdołali w ciągu roku ukraść ponad milion książek, wartości przeszło 250.000 funtów! „Pracują“ oni przy pomocy specjalnie skonstruowanych teczek i okładek na książki, zezwalających na umieszczenie tam każdej skradzionej książki.

Zarobek tygodniowy złodzieja-specjalisty wynosi około 30 funtów.

Spustoszenie w porcie Gałaczu wyrządziły wielkie burze

CZERNIOWCE, 12. 11. Niezmiernie silne burze w Mołdawie wyrządziły wielkie spustoszenie w porcie Gałaczu oraz wyrzuciły na brzeg kilka holowników, które uległy rozbiciu. Dwa statki, greckie zaskoczone przez burzę na wodach, musiały zakotwiczyć na miejscu.

Ameryka rozpoczyna udzielać pożyczki zagranicy

W związku z emisją w Stanach Zjednoczonych pożyczki argentyńskiej w kwocie 25 miln. dol., krążą pogłoski, że Ameryka podejmie stopniowo udzielanie pożyczek zagranicy. Jak wiadomo, zaprzestanie udzielania kredytów zagranicznych przez Stany Zjednoczone było jednym z głównych powodów osłabienia handlu międzynarodowego.

Student — złodziejem ukradł, bo chciał mieć złote zęby

W Bukareszcie student, I. Duca ukradł 100.000 lei z kasy W. Szkoły Rolniczej.

Przesłuchiwany przez policję podał, iż pieniądze potrzebne mu były na sprawienie sobie złotych zębów, spodziewał się bowiem, że posiadając je, będzie się cieszył większym powodzeniem u kobiet.

Natychmiast też, po dokonaniu kradzieży, poszedł do dentysty i polecił mu pokryć swe zupełnie zdrowe zęby złotem.

Duca liczy lat 17 i uważany był za jednego z najzdolniejszych studentów uczelni, którą okradł.



DZIEŃ W POLITYCE

CZY JÓZEFKOWICZ USTĄPI?

W kołach pracowniczych Warszawy obiega pogłoska, że w związku z wyborami do Sejmu na stanowisku prezesa Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych ma dojść do przesilenia.

Jak wiadomo, prezes CKP, p. Józefkowicz, który kandydował w Warszawie (wprawdzie nie oficjalnie z ramienia CKP) nie uzyskał mandatu.

ZA BOJKOT WYBORÓW

Sąd grodzki w Skale, pow. Olkusz, skazał w dniu 4 bm. prezesa koła Stronnictwa Ludowego w Bęble, p. St. Pęgla, na 6 tygodni aresztu za nawoływanie do bojkotu wyborów.

STOPNICA, 12. 11. Sąd grodzki w Stopnicy skazał J. Liszaja z Dzestawic na 3 pół miesiąca aresztu z zawieszeniem za nawoływanie do bojkotu wyborów. Sąd grodzki w Szydłowcu skazał J. Stachowicza z Januszowic na 6 miesięcy aresztu, Jana Stępnia na 4 miesiące aresztu za omówienie uchwał kongresu Stronnictwa Ludowego, dotyczących stanowiska Stronnictwa do wyborów.

PROTEST PRZECIWKO WYBOROM

Wyborcy obwodu wyborczego w powiecie jarosławskim, do którego należały gromady Rudołowice, Rożwienica i Wola Różnowiecka złożyli protest przeciwko przebiegowi wyborów w ich obwodzie.

„SZPILKI" I OZON

Od trzech tygodni nie wychodziło czasopismo „Szpilki" z powodu trudności materialnych. Obecnie wydawnictwo to zostało wznowione. Pikanterii dodaje tej sprawie fakt, że w okresie, kiedy pismo się nie ukazywało, jego redaktor p. Eryk Lipiński zajęty był przy opracowywaniu graficznym afiszów wyborczych OZN.

FRONT MŁODZIEŻY LEWICOWEJ

Pod Warszawą odbył się ostatnio 4-dniowy kurs dla działaczy przodowników, zorganizowany przez Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. Program kursu prócz aktualnych zagadnień organizacyjnych i politycznych, zawierał omówienie całokształtu problemów ideowych.

W kursie tym wzięło udział ok. 60 osób. Reprezentowane były grupy: ZPMD, Legion Młodych, OMN, Kadra Młodych, Siew i t. p. Najciekawiej przedstawiają się nazwiska prelegentów, znajdujemy bowiem wśród nich p. red. Tadeusza Katelbacha, kandydata poselskiego z ramienia OZN, dalej St. Gierata — prezesa Siewu, red. Srockiego (znanego działacza Naprawy), inż. Zagórskiego, red. Stebelskiego, Wojciechowskiego i in.



Żydzi triumfują po wyborach

głosząc swój wielki sukces

i klęskę antysemitów

Żargonowa prasa żydowska zachłystuje się z zachwytu nad jednomyślnością żydowskich wyborców, ogłasza triumf z powodu sukcesu wyborczego żydów. Po wyborcze odgłosy żydowskiej prasy żargonowej odsłaniają ciekawe szczegóły kampanii wyborczej żydów.

POGNĘBIENI WROGOWIE

„Dero Moment" pisze o wrogach, których żydzi pognębili:

W pozostałych warszawskich okręgach, gdzie nie było kandydatów żydowskich, żydzi z całą świadomością szli do urn. Uważali i starali się, aby wybitni wrogowie nasi i tacy, którzy afiszowali się jako nasi wrogowie, jak: Huppe, Szujski i in. podobni nie zostali wybrani. Prawda, nie wiemy, jakimi są ci, którzy zostali wybrani. Nie znamy ich nastawienia politycznego, ale żydzi trzymali się starej zasady: jeżeli o jednym wiadomo, kim jest, a o drugim nie wiadomo, to trzeba zwalczać tego, który napewno jest wrogiem.

ŻYDZI SIĘ SZYKUJĄ

A dalej podkreślając pewne braki żydowskiej kampanii wyborczej p. Stupnicki z „Der Momentu" zwraca uwagę na wybory samorządowe:

Trudniejszy będzie drugi egzamin, trudniej przyjdzie to przy drugich wyborach — do samorządu. Tam będą walczyły ze sobą nie osoby, tylko partie. Będziemy mieli tam do czynienia z programami. Pierwszy egzamin zdaliśmy z powodzeniem: pewnie i drugi zdamy nie gorzej.

ZACHWYTY GOTLIBA

Dr. Gotlib w tymże „Der Momencie" pisze z zachwytem o wyborcach żydowskich:

Ale żydowski wyborca — żydowski szary człowiek — zdał wspaniałe egzamin. On już wiedział doskonale, co ma robić z dojrzałością polityczną, którą mają starcy, rutynowani parlamentarzyści, dał sobie żyd — szary człowiek radę z zadaniem, przed którym stanął. Już nie mówiąc o tym, że żydowski wyborca we Lwowie, Krakowie i Łodzi starał się o to, ażeby tamtejsi kandydaci mogli znacznie prześcignąć swoich konkurentów liczbą głosów.

BEZ WALKI IDEOWEJ

„Hajnt" omawia szerzej wyniki wyborów:

Jaka idea zwyciężyła we wczorajszym dniu wyborczym? Na to pytanie nikt nie potrafi odpowiedzieć z bardzo prostej przyczyny, bowiem w kampanii wyborczej nie widać było żadnych śladów walki między ideami i programami. Zresztą, wszyscy kandydaci są mniej więcej jednego i tego samego pokroju.

CZY KLĘSKA ANTYSEMITÓW?

A dalej „Hajnt" radośnie stwierdza:

Ale jedno będzie ciekawe stwierdzić: w Warszawie poniosło klęskę kilku „firmowych" zdeklarowanych antysemitów i to akurat w tych okręgach wyborczych, gdzie żydowskich wyborców była liczba nieznaczna. Czy to ma być sympton? Możliwe, chociaż trudno w to wierzyć.

Żydzi się cieszą. Wybory to ich sukces, a klęska antysemitów. A przecież hasła były takie antyżydowskie?



Kłamstwa i bzdury

„Dziennika Ludowego"

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" pisze:

Wszystkie dzienniki poświęcają swe wczorajsze numery rocznicy Niepodległości. Wyjątek stanowi oenerowskie „ABC". Gdyby tak tej rocznicy nie zamieścił „Dziennik Ludowy" toż to by „Merkuriusz" hulał. A propos „Merkuriusz" — w piśmie tym również brak wzmianki o święcie Niepodległości. Czyżby to przemilczenie nastąpiło na skutek uchwały osławionego tajnego komitetu prasowego?

To co pisze „Dziennik Ludowy" jest zwyczajnym kłamstwem Numer piątkowy poświęciliśmy rocznicy Niepodległości z tą jedynie różnicą, że w dniu uroczystym nie zwróciliśmy oczu wstecz, tylko naprzód. Uczyniliśmy tak, bo jesteśmy ruchem przyszłości, dla którego rzeczą o wiele bardziej istotną jest to, co będzie w ciągu 20 lat, które nadchodzą, niż to, co było w ciągu 20 lat, które minęły. Oczywiście nie może tego zrozumieć „Dziennik Ludowy", organ konserwatywny i reakcyjny, który reprezentuje ruch, pozbawiony przyszłości, a wpatrzony jedynie w przeszłość.

Z „Merkuriuszem" nas nic nie łączy i wszelkie wzmianki o jakichś uchwałach „tajnego komitetu prasowego", które rzekomo mają wiązać „ABC" są zwyczajnym bzdurstwem.

Dziś ostatni dzień

Gdzie sprawdzać

spisy wyborców

Dziś w godzinach od 10 — 12 i 17 — 21 można w okręgowych komisjach wyborczych sprawdzać spisy wyborców do rady miejskiej stolicy. Wszyscy ci, którzy w swoim czasie składali reklamacje z powodu nieumieszczenia ich w spisach powinni sprawdzić czy odpowiednie poprawki zostały dokonane.

Poniżej podajemy adresy okręgowych komisji wyborczych, gdzie można sprawdzić spisy wyborców:

Okręg 1 — ul. Narbutta 22,
Okręg 2 — ul. Filtrowa 66,
Okręg 3 — ul. Grzybowska 49,
Okręg 4 — ul. Poznańska 11,
Okręg 5 — ul. Piusa XI 38,
Okręg 6 — ul. Bolesława Prusa róg Wiejskiej,
Okręg 7 — ul. Świętokrzyska 17,
Okręg 8 — ul. Kredytowa 5,
Okręg 9 — ul. Długa 19,
Okręg 10—ul. Sierakowska 8.
Okręg 11—ul. Elektoralna 53,
Okręg 12 — ul. Ludwiki 1,
Okręg 13 — ul. Wronia 82,
Okręg 14 — ul. Okopowa 59,
Okręg 15 — Al. Wojska Polskiego 29,
Okręg 16 — ul. Targowa 64,
Okręg 17 — ul. Podskarbińska nr. 6,
Okręg 18 — ul. Radzymińska 18.

3 policjantów skazanych

za oszustwa na służbie

Obrońcy żydów pos edzą za kratą

Sąd okręgowy w Chorzowie ogłosił wyrok w głośnej sprawie policjantów z terenu pow. świętochłowickiego, Franciszka Heroka przodownika z Powiatowej Komendy Policji w Świętochłowicach, Stanisława Goduli, st. przodownika z komisariatu w Świętochłowicach, Jerzego Kędziora st. posterunkowego z Łagiewnik i Antoniego Tkocza st. posterunkowego z Swętochłowic, którzy w lipcu br. działając wspólnie, dopuścili się nadużyć służbowych.

Herok mianowicie znając żydowską rodzinę Frey'ów, którzy otrzymali nakaz opuszczenia granic państwa i mieli być wydaleni do Niemiec, pokierował sprawą w ten sposób, że sam odwiózł całą rodzinę do granicy czechosłowackiej, za co miał otrzymać wynagrodzenie.

Herok tłumaczył się, że dokonał tego z litości, gdyż Frey'om groziło w Niemczech więzienie, a nawet kara śmierci.

Na mocy wyroku Herok otrzymał 2 lata więzienia, Godula półtora roku, Tkocz 8 miesięcy więzienia, a Kędzior został uniewinniony. Wszystkim skazanym odebrano prawa obywatelskie i honorowe na 5 lat.



„RODACY"

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" w sprawozdaniu z defilady w Warszawie między innymi czytamy:

„Słychać okrzyki i wiwaty na cześć naszych rodaków z za Olzy, kroczących w strojach regionalnych".

Jak nas zapewniają świadkowie defilady wśród maszerujących zaolzian nie zauważono żadnego w chałacie.

Gdzie więc zobaczył korespondent „Naszego Przeglądu" swych rodaków pozostanie jego tajemnicą. (lub).

Święto katolickiej młodzieży

Poświęcenie sztandaru w Żbikowie

Dziś w niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się uroczyste święto Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Żbikowie koło Warszawy.

Program święta przewiduje między innymi poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia po mszy świętej, która odprawiona zostanie o godz. 9 rano w miejscowym kościele. Po poświęceniu sztandaru odbędzie się uroczystość wbijania pamiątkowych gwoździ. Między innymi w uroczystości tej weźmie udział przedstawiciel naszego pisma, wbijając gwóźdź z napisem „Narodowo - Radykalne ABC".

Ważnej tej placówce katolickiej życzymy jak najowocniejszej pracy.

Kostek Biernacki

wojewodą lwowskim?

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w dniach najbliższych ma nastąpić zmiana na stanowisku wojewody lwowskiego. W miejsce dotychczasowego woj. Dr. Biłyka ma być zamianowany **wojewodą lwowskim p. Kostek Biernacki.**

Wyjaśnienie Min. Skarbu

w sprawie udzielania dotacyj

Wobec stale powtarzających się faktów zwracania się bezpośrednio do Min. Skarbu różnych instytucyj i organizacyj o przyznanie lub zwiększenie zasiłków lub dotacyj z budżetu państwa na rok bieżący, wzgl. na rok budżetowy 1939/40 Min. Skarbu wyjaśnia, że metoda bezpośredniego przedstawiania wniosków wydatkowych jest całkowicie bezcelowa.

Wnioski takie nie mogą być przez Min. Skarbu rozpatrywane.

Wszystkie wnioski muszą przychodzić do skarbu za pośrednictwem właściwych ministerstw i we właściwym czasie, gdyż wszystkie projektowane wydatki muszą się mieścić w ramach właściwych kredytów i w odpowiednich rubrykach budżetowych danego resortu.

Używanie drogi bezpośredniego zwracania się do Ministerstwa Skarbu, w nadziei szybszego załatwienia sprawy, nie tylko nie przyśpieszą, ale opóźnią raczej jej załatwienie, powodując ponadto przeciążenie urzędników ministerstwa zagadnieniami, które nie mogą być przez nich rozstrzygane.

Restrykcje aprowizacyjne

w Niemczech

Pisma gospodarcze prowadzą kampanię przeciwko „przeżytym nawykom" uznawania jedynie ziarna jako paszy dla bydła. Doradzają one gospodarzom dawanie bydłu paszy z płatków kartoflanych i buraczanych, pomieszanych z kukurydzą. Ten sposób odżywiania bydła doświadczalnie przeprowadzony miał rzekomo dawać dobre wyniki.

Strajk

u Packarda

NOWY JORK, 12. 11. 10 tysięcy robotników fabryki samochodów Packarda w Detroit przystąpiło do strajku.

Żyd aptekarz przed sądem

Nielegalny handel narkotykami

(jk) Władze skarbowe w Puławach od dłuższego czasu były na tropie nielegalnego handlu narkotykami. Dochodzenie stwierdziło, że handlem narkotykami zajmował się **Żyd Szoel Lichson, właściciel składu aptecznego.**

Przeprowadzona nagle rewizja dała nadspodziewane wyniki. Okazało się, że **Lichson miał na składzie większą ilość opium, morfiny, chininy i in. narkotyków**, którymi handlował nielegalnie, ciągnąc z tego ogromne zyski.

Sprytnego żyda natychmiast aresztowano. Obecnie stanie on przed sądem okręgowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach.

Zimowa stolica III Rzeszy

Demonstracyjny karnawał

nad pięknym, modrym Dunajem

Karnawał w byłej stolicy naddunajskiej zapowiada się wręcz rekordowo. Nowy reżim narodowo - socjalistyczny pragnie dowieść, że „Anschluss“ nie tylko nie spowodował depresji nastrojów słynnej wiedeńskiej Gemüthlichkeit, lecz przeciwnie wpłynie nader dodatnio na pogodę i humor księcia Karnawału, rezydującego na świetnych tradycyjnych balach wiedeńskich, od wspaniałych zabaw ekskluzywno - reprezentacyjnych, poprzez wieczory taneczne mieszczaństwa do popularnych barwnych kostiumówek ludowych.

SYMPATYCZNY PRYMITYWIZM

Specyficzny humor wiedeński utrzymał się w swym sympatycznym prymitywiźmie. Nowe władze, których duch przenika wszędzie, starają się już teraz utrzymać na wysokim poziomie iunctim między tradycjonalizmem wspaniałych zabaw wiedeńskich a ogromnym zasięgiem imprez sportu zimowego. To też nawet przy niekorzystnym zaśnieżeniu łatwo za dwie godziny wydostać się z Wiednia na Śnieżkę (Schneeberg), na Rax, na Semmering do centrów narciarstwa.

ZIMNA STOLICA RZESZY

Tak więc można w Wiedniu pozwolić sobie w dzień na sporty zimowe w ich rozlicznych odmianach, wieczory zaś spędzić na wesołych zabawach wielkomiejskich. Sezon przygotowuje się z ogromną pompatycznością, ile, że Wiedeń ma się stać zimową stolicą Trzeciej Rzeszy i siedzibą kanclerza Hitlera i jego najbliższych pomocników. Dzięki temu karnawał wiedeński, do którego harmonijnie dostrajają się zazwyczaj nawet teatry z doskonałą operą na czele i całe życie muzyczno - artystyczne, będzie w najbliższym sezonie miał cechy conajmniej półoficjalne.

SŁYNNE BALE

Z balów reprezentacyjnych należy wymienić przede wszystkim znany z elegancji bal w operze, a a następnie słynny bal miasta Wiednia, który gromadzi w salach ratusza wiedeńskiego reprezentantów świata oficjalnego oraz najwytworniejsze sfery towarzyskie.

W styczniu ponad to odbędą się: wieczór karnawałowy niemiecko - autriackiego zrzeszenia literatów. Bal narodów, bal w Burgu, pałacu cesarskim, bal w Schönbrunnie.

Osobną grupę stanowią imprezy karnawałowe techników i przemysłowców, bal mody, zabawa katolicko - niemieckich prawników, kupców, hotelarzy i restauratorów, artystów plastyków itp.

REWIE, RAUTY, REDUTY

Słynne z malowniczości rewje „Gochnas“ urządzane w przepięknych salach domu artystów „Künstlerhaus“ mają zapewnione powodzenie.

Związek wiedeńskich artystów spodziewa się nawet, że kanclerz Hitler przyjmie protektorat nad tą starą organizacją. W skład delegacji, która ma kanclerzowi wręczyć zaproszenie, wejdą dwaj artyści, znajomi z czasów monachijskiej bohemy Hitlera, skromnego wówczas adepta sztuki.

Prócz wyszczególnionych wchodzi jeszcze w skład karnawału wiedeńskiego, który ma być niejako „wszystkim na złość“ — extra — gemütchlich“ i niepospolicie huczny — szereg rautów, redut, kostiumówek, maskarad, zabaw regionalnych i imprez ludowych.

ZNAK CZASU

Jako znak czasu zasługuje na uwagę zapowiedź balu niemiecko-sudeckiego w Sofiensale. W tych salach odbędzie się też, jak już od lat większość zapowiedzianych zabaw, podobnie jak w salach Hofburgu, Koncerthaus, kasyna oficerskiego, w Wimbergera (hotel), w Schönbrunnie.

Dzisiejszy Wiedeń w nowych szatach chce się pokazać i zaimponować odrębnością swojej kultury i poziomu swojego życia towarzyskiego.

ZA KULISAMI MIKROFONU



....a teraz usłyszą Szanowni Państwo szmer pięknego, przezroczystego potoku...

Królestwa na sprzedaż

Monarchie, o których nikt nie słyszał

Zawsze uważaliśmy Amerykę za kraj wszelkich osobliwości, za kraj najbardziej niezwykłych ekstrawagancji. Ktoby pomyślał, że i stara Europa może poszczycić się osobliwym rekordem. Szczególnie Anglia, ten kraj ludzi zrównoważonych i spokojnych, pobiła rekordy oryginalności w wielu dziedzinach. Do takich osobliwości angielskich należy szereg wysp, stanowiących quasi niezależne monarchie.

TRONY W RÓŻNYCH CENACH

Naokoło Wielkiej Brytanii rozrzucone są setki drobnych wysepek, przeważnie stanowiących własność prywatną. Kilkusetletnie przywileje nadają właścicielom wysepek wyjątkowe prawa, czyniąc ich dosłownie władcami tych kraików.

Rzecz naturalna, że w tych warunkach istnieje ogromny popyt na takie miniaturowe księstewka. W ubiegłym roku około 300 osób pragnęło nabyć sobie wyspę - państewko, ale zaledwie 24 wyspy były wystawione na sprzedaż. Ceny takich małych monarchii, zależnie od wielkości i zaludnienia wyspy są bardzo rozmaite. Np. wyspa Ayland kosztowała zaledwie 1200 funtów, wyspa Pool aż 127.000 funtów.

Księżna Sarku oddzierżawiła swą wyspę od króla, którego prywatną własność stanowiła ona dotychczas. Księżna płaci mu według umowy połowę „lennej daniny rycerza“, na podstawie umowy zawartej przez jej przodków jeszcze w w. XV. Władze skarbowe po długich pertraktacjach przerachowały należność na 2 funty rocznie w obecnej walucie.

Ponadto p. Hataway, księżna Sarku posiada przywilej zwracania się we wszystkich sprawach bezpośrednio do króla. Stanęła ona na stanowisku, że przerachowanie dawnej należności na funty odbyło się niezgodnie z prawem i wystosowała w tej sprawie do króla list, tytułując go „księciem Normandii‘, gdyż wysepka ta jest pozostałością dawnego normandzkiego księstwa i pani Hataway uważa się za lenniczkę Normandii.

GENERAŁ BEZ PROCHU

Jeszcze większą osobliwością jest „król Lande‘u“. Kto nazwie go po prostu panem Hermanem, może być pewien, że będzie przyjęty przez niego bardzo wrogo. W swym „królestwie“ o obszarze nie przekraczającym 2 km. kwadratowe, wydrukował on własne znaczki pocztowe i banknoty ze swym portretem. Władze angielskie coprawda inaczej zapatrywały się na tę sprawę, uważając, że przekroczył on granicę swych królewskich kompetencyj i skazały go na 5 funtów szterlingów kary. Ale proces potrwa jeszcze długo, gdyż pan Herman powołuje się na swoje prastare przywileje i zamierza ich bronić do ostatka.

Właściciel wyspy Chiang posiada przywilej z XVI wieku, który daje mu prawo na wystawienie własnej siły zbrojnej. Za to zobowiązany jest on do udzielania królowi angielskiemu zbrojnej pomocy, jako lennik w tym chorągiew konnicy, regiment piechoty i trzech łączników. Tak nakazuje przywilej z r. 1509. Jednak obecny „król“ wyspy uważa, że własna armia za drogo by kosztowała i rezygnuje z niej. Wyspa posiada zaledwie 2 armaty.

Z ŻYCIA JUNAKÓW



Junaczki J. z k. pr. Siemianowic maszerują do kościoła.

Rowerem z Paryża do Sajgonu

17.000 km. w ciągu 11 miesięcy

Młoda Rosjanka przebywająca na emigracji w Paryżu, postanowiła odbyć rowerem podróż z Paryża do Sajgonu we francuskich Indochinach.

Odważna cyklistka zamierza wyjechać z Paryża do Cannes, następnie wybrzeżem morskim do Wenecji i Triestu, dalej przez Jugosławię i Bułgarię do Stambułu i przez Bagdad do zatoki Perskiej. Tam zamierza przeczekać porę deszczową.

Następnie pojedzie starym szlakiem karawanowym przez pustynię Perską do Beludżystanu i Indii. Stamtąd przez Delhi i Kalkutę do Sjamu i wreszcie przez Sjam do Indochin Francuskich.

Razem więc zamierza ona przebyć 17.000 km. w ciągu 11 miesięcy.

Węgierski Damski Kwartet Smyczkowy

w Konserwatorium

W poniedziałek 14 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium niezmiernie interesujący wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu słynnego Węgierskiego Damskiego Kwartetu Smyczkowego, który należy obecnie do najlepszych zespołów kameralnych w Europie i którego występy cieszą się wszędzie olbrzymim uznaniem prasy i publiczności.

W programie: Haydn — Kwartet D-dur, Szymanowski — Andante sem plice, Kodaly — Kwartet Nr. II, Debussy — Kwartet g-moll.

Bilety sprzedaje „Orbis“ Al. Jerozolimskie 39.

Lapończycy otrzymają uniwersytet

Zaledwie 3 proc. analfabetów wśród Lapponów

Światło wiedzy zdobywa coraz szersze rejony i sięga obecnie daleko na północ w mroczną strefę polarnych zórz. Rząd fiński, który położył wielkie zasługi dla zwalczania analfabetyzmu wśród Lapończyków, zamierza obecnie, gdy procent analfabetów wśród północnych nomadów i pasterzy reniferowych spadł do 3 proc. — założyć uniwersytet w najdalej na północ wysuniętym mieście Finlandii. Wykłady na tym uniwersytecie odbywałyby się wyłącznie w języku Lapponów.

PROSTY RACHUNEK

Ellsworth i Wilkins płyną

do bieguna południowego

Do Kapsztadtu nadeszły wieści ze statku norweskiego „Wyatt Earp” o pomyślnym posuwaniu się naprzód ekspedycji Ellswortha i Wilkinsa. Jak wiadomo, ekspedycja wyruszyła na wspomnianym statku przed kilkoma dniami, kierując się w stronę okolic, położonych w pobliżu bieguna południowego.

Kierownicy ekspedycji, Ellsmorth i Wilkins są znanymi lotnikami, którzy specjalizują się w badaniu okolic podbiegunowych.

„Idealny dom” Roosevelta

4 pokoje z kuchnią

Prezydent Roosevelt zamierza przystąpić do budowy domu, o którym już od dawna marzył. Dom będzie stał na wysokiej zalesionej górze, skąd odkrywa się wspaniały widok na płynący w dole Hudson. W nowej swej rezydencji będzie mógł Roosevelt odseparować się od całego świata, tak jak to czyni Hitler w swym Berchtesgaden.

Willa składać się będzie zaledwie z jednego sporego salonu oraz dwóch pokojów sypialnych dla prezydenta i jego żony, dalej z kuchni i pokoju dla służby. W domu nie będzie ani tefelonu, ani radioodbiorników.

Roosevelt sam opracowuje plan budowy willi, przyczym wzorem dla niego są stare holenderskie domki, które budowali tu pierwsi emigranci. Dzięki swemu położeniu willa ta będzie jednocześnie cudownym schronieniem przed letnimi upałami. Dom ten kosztować będzie zaledwie 15.000 dolarów, co na stosunki amerykańskie jest bardzo małą sumą.

Kradzież samochodów

unlemożliwiona

Pewien triesteński technik, wynalazł przyrząd, który może stać się postrachem złodziejów samochodowych i uniemożliwić im kradzież wozów.

Wynalazek polega na tym, że skoro złodziej usiłuje puścić skradzione auto w ruch, motor zaczyna b. głośno warczeć, syrena wydawać ostre gwizdy — równocześnie zamykają się automatycznie drzwi, uniemożliwiając złodziejowi wyjście z samochodu.

DOROTHY BLACK 34)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Nie jesteś ajentem handlowym.

— Nie, Sue.

— Udawałeś tylko, że ci się podobam. To była tylko komedia. Nadawałam się do flirtu dla komiwojażera, co? Czy nie to miałeś na względzie?

— Jestem w podróży służbowej. Nie szukałem rozrywki. Musiałem przedsięwziąć kroki, dogodne dla wypełniania mojej misji. Początkowo to tylko miałem na względzie, Sue.

Odwrócił się i wyjrzał przez otwarty iluminator, Sue nie widziała jego twarzy.

— Ten, kto miał doręczyć te papiery naszemu wysłańcowi, już jest w drodze do Gibraltaru. Od niego dowiemy się, czy mówisz prawdę. On nam powie, jakim sposobem postradał papiery i dlaczego nie oddał ich w przeznaczone ręce. Do tego czasu, niestety! musimy cię traktować jako aresztantkę.

Sue ukryła twarz w dłoniach. Jasne włosy spadły na ramiona, na czoło, na ręce. Serce bolało ją tak okropnie, że kołysała się w przód i w tył.

Simon stał i patrzył na nią. Twarz miał mizerną, szarą.

— Jakże mi przykro — szepnął.

Biedna Sue wykrztusiła wśród łkań:

— Proszę... proszę, odejdź...

— Żałuję, że to się inaczej nie skończyło.

Podniosła na niego oczy zalane łzami.

— Odejdź — powtórzyła. — Nie chcę cię więcej widzieć.

VII.

Loraine zastała przyjaciółkę skuloną na łóżku. Przez iluminator świeciło poranne słońce. Z góry dochodziła wesoła wrzawa pokładowego życia.

— To jest skandal — mówiła artystka, — że oni cię tu uwięzili.

Sue spojrzała na nią ze łzami wdzięczności.

— Przynajmniej ty jedna mi wierzysz.

— Rozumie się.

— Inni mają mnie za szpiega, jeżeli nie coś gorszego.

— Ech, pewnie sami w to nie wierzą, ale widzisz, moja droga, muszą być ostrożni. Może palnęłaś głupstwo, ale z pewnością nic gorszego.

Loraine pociągnęła Sue do iluminatora. Daleko na widnokręgu, gdzie kończyła się niebieska roztocz wód, leżała smuga cienia, nie mająca na razie dla widzów żadnego uroku.

— Wybrzeże Hiszpanii. Widzisz, już niedługo. Podróż dobiega końca. Pojutrze wcześnie rano będziemy w porcie.

Sue patrzyła na daleką smugę cienia, która nic jej nie mówiła. Myślała o czym innym.

— Loraine, on wcale nie jest komiwojażerem.

— Tak. Zdaje się, że to oficer. Widziałam na jego biurku listy adresowane do kapitana Beaumarisa. O ile się orientuję, jego wysłali umyślnie w tę podróż, żeby upolował kogoś, kto skradł jakieś plany wojskowe. Nie był pewny, czy to Kenton, bo instrukcje, które miał otrzymać, dostały się jakimś nadzwyczajnym sposobem w twoje ręce.

— A ja omały włos nie wręczyłam ich Kentonowi. — Sue wzdrygnęła się jak od zimnego powiewu. — Miałam dobre intencje, a wyszło źle. Myślałam, że to było przeznaczone właśnie dla niego.

— Ta historia, jak zdobyłaś te papiery, wydaje się dziwnie nieprawdopodobna.

— A jednak tak było.

— Nie wątpię. Dla mnie podejrzane są zawsze opowiadania całkowicie wiarogodne, bez żadnych luk i niedociągnięć. To to samo, co mężczyzna zbyt wprawny w zalotach, bo czuje się, że musiał mieć wielką praktykę.

— Czy to nie zabawne — Sue przeskoczyła znów na inny temat, — że od pierwszej chwili zrobił na mnie wrażenie wojskowego!

— Zawód nadaje człowiekowi charakterystyczne piętno. Ale muszę przyznać, że grał swoją rolę znakomicie. Był przyjacielski, naturalny. Podróżowałam z wojskowymi i znam ich. Taki pan zachowuje się zwykle jakby połknął kij i nie starał się go strawić. — Tu Sue zaśmiała się bez humoru. — Biedny kapitan. Nie sądź go zbyt surowo, Sue, on tylko spełnił swój obowiązek. Każdy musi być wierny obowiązkowi. (D. c. n.)

dodatek ABC niedzielny

Maria Rutkowska

Niedziela pod Budapesztem

Sędzia W. nauczył się mówić po polsku. To już zasługa jego żony, pani Zofii, dla której wszystko co polskie, mimo 15 lat pobytu na Węgrzech jest zawsze pełne największego uroku. Ale, że sędzia W. przez cały czas mego pobytu tą swoją polszczyzna chciał posługiwać się nawet w najtrudniejszych dysputach, świadczy wymownie, jak bohaterskie formy gotowa przybierać sympatia „węgierskich bratanków" dla Polaków. Bo przecież mówić po polsku to okropnie ciężkie zadanie.

Ale oni wszyscy tacy są dla przybyszów z Polski — gościnni serdeczni i nieba chcieliby przychylić. Tego swojego węgierskiego nieba, gwiazdami odbijającego się w Dunaju.

Z sędzią W. toczyliśmy różne dysputy. Kiedy wracałam do cichej willi na Różanej Górze prosto z hałaśliwych, tłocznych lokali budapeszteńskich „Nazi", z głową pełną reformatorskich idei, zanurzałam się dla ochłody w atmosferę spokojnego konserwatyzmu.



Parlament.

— Monarchia jest czynnikiem równowagi, ustabilizowanego spokoju. I przecież w kraju nie ma niesprawiedliwości. Prawo chroni wszystkich. Jest spokój wewnętrzny i jest dobrze — słuchałam stanowczych tez.

— Ale przecież poza pięknym prawem w praktyce istnieją wielkie nierówności — próbowałam oponować — Robotnicy, chłopi...

— O, pokażemy to pani z bliska! Fabryki i wieś, gdzie nie jest źle nikomu.

I tak powstał projekt pokazania mi pewnej niedzieli samych dobrych rzeczy.

ARGUMENTY RZECZOWE...

Gładką szosą pomknął przez północne przedmieścia wytworny Morris, wioząc nas kilkanaście kilometrów za Budapeszt.

Pilisvorosvar. Kopalnia węgla. Niedziela, więc przy zjeździe do kopalni zmieniają się tylko grupy dyżurnych, kontrolujących bezpieczeństwo urządzeń. Czarni, brudni robotnicy wychodzą za chwilę odświeżeni, uśmiechnięci, niedzielni. Łaźnie. Wszystkie niezbędne higieniczne urządzenia. Bez połyskliwego komfortu, ale za to wszystko, co trzeba.

Dalej duże osiedle. Domki w ogródkach. Szkoła. Place sportowe. Kooperatywa z niskimi cenami. Świetlice, pełne mężczyzn i młodzieży.

Stukam w drzwi pierwszego z brzegu mieszkania robotniczego. Dwie schludne izby, w jednej kanapa, firanki i koronkowe serwetki. W innych domkach podobnie. Uśmiechnięte twarze.

— Pani jest z Polski? — słyszę nagle za sobą pytanie.

Robotnik-Polak. Z nałogu dziennikarskiego staram się wykorzystać okazję: może on przynajmniej. mówiąc w niezrozumiałym dla innych języku odsłoni mi jakieś krytyczne strony tego cichego osiedla pracy.

—Nie. Tu jest nam dobrze. Zarobki jak przeciętnie w Polsce.

— I wszędzie tak samo?

— Może w żydowskich fabrykach, inaczej, tego nie wiem.

— No, to przecież powinno być ogólnie wiadome? Są przecież jakieś strajki...

Robotnik-Polak potrząsa głową przecząco:

— O, to tutaj bardzo rzadko bywa.

Wracamy przez Budapeszt. Znowu kilometry po gładkiej szosie. Jesteśmy w reprezentacyjnym osiedlu robotniczym jednej z największych cukrowni w kraju.

Komfort. Reprezentacja. Ogrody. Olbrzymie tereny sportowe, plaże, boiska. Świetlice, „Kropla mleka", obsługująca całą biedotę wiejską poza dziećmi robotników. Szpital. Szkoła. Urocze mieszkanka robotnicze. Obrazek za obrazkiem, jak z propagandowego filmu.

Sędzia W. triumfuje.

— Widzi pani? Na cóż tu jakieś reformy. Dobrobyt, kultura w pełni...

UROK PIEKNA

— A teraz na wieś! — oznajmia mój przewodnik — do „budapeszteńskiej Szwajcarii".

Droga leży w objęciach zielonych wzgórz. Pięknie. Malowniczo.

W Solymarze jest odpust. Uliczkami wsi snują się postrojone gromady. Dorodni, czarnoocy chłopi. Dziewczyny w plisowanych spódnicach, sterczących jak wielkie kwiaty z bibułki, sute, bombiaste. Białe, różowe, niebieskie i zielone spódnice. Aksamitne staniki i jedwabne chustki na ramionach. Wszystko dokoła kolorowe.

Pierniki na straganach też kolorowe. Wielka izba w karczmie mieni się od barw, jakby była klombem, zasadzonym kwiatami.

Czardasz z Węgrem „à l'improviste". Drepcę po środku rozkołysanego tłumu. Melodia się roznamiętnia. Porywa tańczące pary. Czardasz, prawdziwy czardasz — jak oni go tańczą!

Wsie wokoło Solymaru rozkładają się przy drogach jasnymi chatami. Kolorowe chaty z gankami. Strojni ludzie. Melodia Czardasza i wino w karczmach.

— Poezja, dobrobyt, kultura...— słyszę znowu przy sobie głos przewodnika — prawda?

Kiedy dojeżdżamy, Budapeszt błyszczy już światłami nocy.

Mosty przerzucają świetliste łuki nad Dunajem. Wzgórza Budy jarzą się bardziej od nieba pełnego gwiazd. Jaśnieje na ścianie nieba gotyk Parlamentu, kopuła Św. Stefana, dostojny zarys królewskiego zamku.

Wybrzeże roztapia się w blaskach i drży całe muzyką. Wytworne kawiarnie niezliczonych hoteli. Tłum pachnący, kosztownie ubrany. Coś, jak Paryż, a może więcej...

Symfonia świateł i tonów nad ciemną wodą rzeki.

Lśni, błyszczy jedyna na świecie noc najpiękniejszego nocą miasta.

— Piękno, bogactwo... prawda? Nie przeczę.

OBRAZ Z DRUGIEJ STRONY

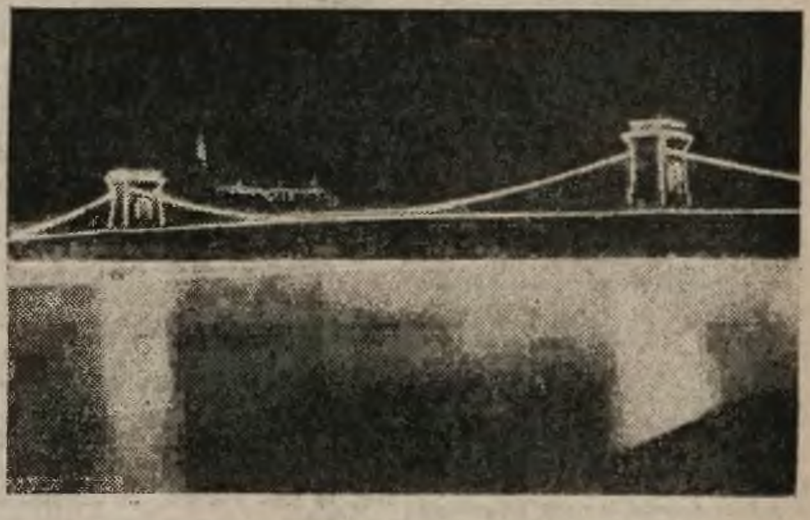
A przecież...

Nie na darmo poznałam znak narodowców węgierskich — zielony krzyż ze strzałami. Mogłam własnymi oczami sprawdzać ich mnogość na ulicach stolicy i nawet tam, w tych zwiedzanych osiedlach robotniczych i wsiach.

Dlaczego tylu?

Dlatego właśnie, że w żadnym może kraju nie ma takich przepaścistych kontrastów. Magnackie fortuny ziemskie. Milionowi dyktatorzy karteli i masy.

Masy robotnicze. Nie mogłam sprawdzić cyfry bezrobotnych. Nie ma jej w statystykach. Podobno nie wielu. Może dlatego problem robotniczy jest tu stosunkowo spokojniejszy, niż gdzieindziej. Brak nadmiaru siły roboczej w przemyśle zmusza do dawania koniecznych minimów ze strony pracodawców. Może w konsekwencji tego tak mało strajków. Ale mimo to zaczyna się rodzić bunt. Nie tylko dlatego, że „minimum", częściej ofiarowywane robotnikowi, niż reprezentacyjna opieka w reprezentacyjnych zakładach, dla wielu zaczyna już nie wystarczać. Najważniejszy powód jest inny — bunt przeciw niewoli najemnej u żydów. 90 proc. w przybliżeniu przemysłu i handlu zagarnęli żydzi.



Nocna iluminacja.

Masy chłopskie. To jest problem najboleśniejszy i najważniejszy. Koło Budapesztu, między Dunajem a Cisą chłopi bogatsi. Ale dalej... Nędza. Karłowate gospodarstwa. Głodowe zarobki robotników rolnych. Straszliwy wyzysk chałupników (dywany, koronki) przez żydów pracodawców.

Wielka reforma rolna — tego czekają. Spokojny, umiarkowany rząd robi nie to, czego pragną rozbudzone już masy.

Wanda Ircley

Hallo, tu Warszawa!

Nikt nie zna ich nazwisk, ani twarzy. W programach i zapowiedziach nie są wymieniani. Nie robi się z nimi wywiadów i niemal nic nie wie się o ich pracy, mimo, że codziennie, niezmiennie głos ich płynie na fali radiowej...

Ukryty, w izolowanym szczelnie od reszty świata studio, pełni speaker swą codzienną służbę — jest głosem radia. Nie wychodząc ze studia, nie wstając od biurka, kieruje całością, baczny na wszystko, na każdą nieścisłość, na każde uszkodzenie skomplikowanej aparatury. On to wiąże poszczególne audycje w całość, nierozerwalny ciąg. Jeżeli nie ma tak nie miłych dla słuchaczy, przerw w audycjach, jeżeli każde zaburzenie w odbiorze jest natychmiast korygowane — to zasługa speakera.

SZYBKOŚĆ DECYZJI

Dwie niezbędne cechy jakie musi posiadać speaker, to wielka szybkość orientacji i decyzji. Chwiejny i niezdecydowany mógłby się stać przyczyną nieobliczalnych w skutkach powikłań w odbiorze audycji.

Jestem w studio speakera obserwując pracę jedynej speakerki P. R. (speakerów jest pięciu), p. Joanny Poraskiej.



Radiostacja w Raszynie.

Właśnie w tej chwili skończyła się audycja — skończyła się dwie minuty zawcześnie. Prelegent o ile nie jest „starym wygą" radiowym, który potrafi każdą audycję skrócić lub przedłużyć, często nie może obliczyć się tak, aby skończyć w oznaczonym czasie. Zwłaszcza początkujący bojąc się, że nie zdążą powiedzieć całości, spieszy się a po tym zbyt szybko nadchodzi koniec.

I właśnie w tej chwili koniec nastąpił o dwie minuty zawcześnie. Zielone światełko dało znak speakerce, że audycja skończona.

P. Joanna spokojnym głosem przypomina słuchaczom o bardzo ciekawej audycji jaka będzie nadana w ciągu dnia. Czyni to wolno. możliwie jaknajwolniej, jednak tak, aby wypadło naturalnie.

Boże, jakie długie są te minuty! Wskazówka zegara wcale nie posuwa się.

A speakerowi denerwować się nie wolno. To także niezbędny warunek.

1 MINUTA

— Gdy przerwy takie powtarzają się często, czem je pani wypełnia — zapytuję — przecież przypominać, nawet najbardziej ważnej, audycji zbyt często nie można.

— Mamy różne komunikaty, które nietylko mogę, ale muszę przeczytać. Tylko, że jak komunikatów jest dużo to na pewno wszystkie audycje skończą się w oznaczonym czasie — śmieje się p. Joanna. — Zresztą z tym można sobie jakoś poradzić. Natomiast o wiele gorzej, gdy dostaję zawiadomienie, dosłownie w ostatniej chwili, że audycja, która miała być transmitowana z innego miasta, nie odbędzie się. Wówczas powstaje luka 15 — 20 minut, którą trzeba wypełnić.

— Ale czem?

— Wczoraj została odwołana audycja dla dzieci z Poznania. Miałam dosłownie minutę czasu, aby wyszukać coś odpowiedniego i przez 15 minut czytałam.

— Chyba posiada Pani pod ręką jakieś rezerwy z każdej dziedziny.

Z biurka wysuwa się mała szufladka do połowy napełniona papierami — to wszystko.

KONFERENCIERKA

— Jakże może Pani znaleźć to co trzeba, skoro materiał nie jest posegregowany.

— Muszę, trzeba.

Tak, konieczność, potrzeba — to dwa ważne słowa z przykazań dobrego speakera.

To zresztą stosuje się również do najważniejszych czynności speakera — samego zapowiadania, które wyjątkowo tylko są uprzednio redagowane. Speaker dostaje suchy program. Reszta — to jego własna inwencja. A przecież nastrój zapowiedzi i głos muszą być dostosowane do audycji, a same zapowiedzi urozmaicone.

Zwłaszcza w audycjach rozrywkowych speaker może okazać swój cięty dowcip, humor. Często taka zapowiedź staje się właściwie konferencierką, a nawet dialogiem z wykonawcą audycji.

Oglądam z zaciekawieniem wszystkie te guziczki i sygnały świetlne jakich jest wiele na biurku speakera.



Studio speakera.

Gdy audycja jest już zapowiedziana zapala się zielone światełko, — znak, że prelegent, lub wykonawcy są gotowi. Wówczas speaker przyciska guziczek, za pomocą którego daje znać technikowi, że może otworzyć mikrofon. Teraz z kolei technik, sygnalizuje do studia wykonawcy, że mikrofon otwarty i audycję należy rozpocząć — w studio zapala się czerwone światło.

ROZPACZLIWA SYTUACJA

— Opowiem Pani zabawną historyjkę, jaka zdarzyła się niedawno — mówi p. Joanna. Odczyt miał wygłosić starszy już pan — nowicjusz w dziedzinie radia. Był to pierwszy jego występ przed mikrofonem. Gdy zapalił się sygnał, że prelegent gotów, dałam znać technikowi, aby otworzył mikrofon. W tym momencie powinna rozpocząć się audycja, — Jednak nic, cisza. Daję więc poraz drugi znak technikowi, który mi sygnalizuje, że mikrofon w studio prelegenta jest otwarty.

A tam rozgrywała się scena wręcz dramatyczna. Starszy pan już nie czerwony lecz fioletowy na twarzy siedział przed mikrofonem trzymając się z całych sił za swój potężny nos. Chciał kichnąć i nie wiedział jaki to oddźwięk (dosłownie) znajdzie w całej Polsce, a nie umiał wyłączyć mikrofonu.

„PROSZE ZMIENIĆ KABEL"

Do rozlicznych obowiązków speakera należy również stoperowa-

(Dokończenie na str. 6-ej)

Jerzy Szeptycki

Cyprian Kamil Norwid

o celach i zadaniach sztuki

Kwalifikacją lub dyskwalifikacja artysty, w opinii publicznej, jest jednym z atrybutów krytyki, która jest komentatorem jego dzieł, wobec mających na nie zareagować dyletantów i wobec samych malarzy, rzeźbiarzy lub poetów. Krytyka jest „opinią publiczną".

Zła lub nie dorastająca do swoich zadań jest zjawiskiem przykrym i szkodliwym — bo podrywa autorytet tej właśnie „opinii", która jest przecież niezbędna i która w rzeczowej formie powinna stwarzać płaszczyznę porozumienia między producentami i odbiorcami sztuki. Do zadań krytyka należy sprecyzowanie drogi, po jakiej sztuka kroczy i kroczyć powinna, by jednych po niej prowadzić, a drugim, ich własne osiągnięcia formułować.

Określanie linii po której sztuka p o w i n n a się rozwijać jest zawsze diagnozą opartą na wiedzy fachowej, światopoglądzie, intuicji, rozumieniu logiki dziejów sztuki i zazębienia jej z duchowymi prądami jakie społeczeństwo nurtują. Braki i niedociągnięcia w którymkolwiek z tych punktów powodują diagnozy złe.

Na szczęście jednak nie niefortunni krytycy są twórcami historii plastyki, muzyki, lub literatury lecz sami artyści, którzy z otaczającego ich życia, bądź jako jego wyraz, bądź jako reakcja przeciw temu co się jeszcze w nim dzieje, potrafią wykrzesać właściwy rytm.

Weźmy dla przykładu krytykę, jaka w „Wiadomościach Polskich" spotkała „Białe i Czarne Kwiaty" Cypriana Norwida. Domniemanym autorem recenzji jest J. Klaczko, który pisał, że „Kwiaty", „są wzorem wydymanej nicości, w której dziwolągom myśli odpowiadają dziwolągi języka, a niesłychana zarozumiałość walczy o prym z jaskrawym nieuctwem... Niebezpieczna to rzecz naszemu młodemu i tak już spaczonemu pokoleniu takie chorobliwe podawać płody smutnie wykrzywionej organizacji, niebezpieczna szczególniej, gdy redakcja „Dodatku" ogłoszeniem takich potworności zdaje się przypuszczać do swego koleżeństwa umysły, dla których jedynie tylko możebne i właściwe braterstwo — Bonifratów".

Osądzenie Norwida jest bardzo ostre. Tymczasem Norwid nie tylko swoje czasy, „Wiadomości Polskie" i Klaczkę przetrwał, lecz do dzisiaj niemal wszystkie jego koncepcje i wypowiedzi są niezachwianie aktualne i żywe.

* * *

„Promethidion" Norwida jest napisany w formie greckiego dialogu, którą wydała się autorowi „najkorzystniejszą do zaszczepienia głównych pojęć o p o w a d z e s z t u k i". Przytym „w dialogu pierwszym idzie o f o r m ę, to jest Piękno. W drugim o t r e ś ć to jest Dobro, i o światłość obu, Prawdę".

Najważniejszą sprawą w każdych rozważaniach o sztuce jest wzajemne tych elementów ustosunkowanie, a o tym Norwid pisze, że długo myślał i szukał „gdzie jest przystań dla sztuki polskiej, tego dziecka p a t c h n i e ń, a matki p r a c, tego momentu w y t c h n i e ń" i, przekonał się, że „uczucie harmonii między treścią, a formą życia będzie u nas posadą sztuki".

Jest w tym zawarta cała norwidowska ewangelia i wszystkie dalsze jego spostrzeżenia z niej biorą początek.

„Promethidion" jest rozważaniem tym cenniejszym, że niewielu tylko przed Norwidem odważyło się na formułowanie definicji piękna, nie metodą spekulatywną, lecz właśnie tak, jak powinien traktować je tworzący artysta, dla którego najważniejszym zagadnieniem jest, aby pod wpływem jego sztuki kształtowali się ludzie i życie społeczeństwa, bo: „nie jest ś w i a t ł o, by pod korcem stało, ani s ó l z i a m i do przypraw kuchennych, bo piękno na to jest, by zachwycało do pracy — praca, by się zmartwychwstało".

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Norwid był z pokolenia „najnieszczęśliwszego z wszechhistorii świata, bo otoczonego wzgardą, o którą mniejsza, obojętnością, o którą mniejsza, ale niedołężnością o którą nie mniejsza, bo tą demoralizuje radykalnie!... —" i że z tej dziewiętnastowiecznej niedołężności duchowej potrafił wyłamać się i przejść do historii myśli polskiej, z tym, że pośród wielu głoszonych wtedy prawd, on głosił tę najrzetelniejszą — walki o siłę wewnętrzną człowieka — schylamy przed nim czoło. Choć przecież mówił o rzeczach tak prostych:

że — piękno „Kształtem jest miłości".

że — „Co p i ę k n e, nie jest to, co się podoba, lecz się w i n n o p o d o b a ć, jak nie mniej i to co d o b r e, nie jest z czym przyjemniej, lecz c o u l e p s z a..."

Norwidowskie czasy były takimi, że ludzie czuli i myśleli bez kościca tych właśnie najprostszych rzeczy, — dlatego to co dzisiaj wydaje się nam wprost oczywistym i nie wymagającym konkretyzowania, było wtedy sięganiem do spraw najistotniejszych i nie pozbawionym pewnej dozy bohaterstwa bojem o przyszłość sztuki. Sztuki, która dla artystów miała być urzeczywistnieniem miłości do swego narodu, a dla widza jej atmosferą, którą winien przetwarzać „w pracy, czynie i modlitwie". Taka sztuka musi być potęgą.

Z jakim żalem mówi, że chciałby zobaczyć choć jedną kaplicę „gdzieby się polski duch raz wytłomaczył" — chciałby tym więcej, że „w każdej marmuru kruszynie" widzi jak ongiś kochano Grecję, bo:

„Statuę grecką weź — zrąb jej ramiona — nos — głowę — nogi opięte w koturny — i ledwo torsu grubą zostaw bryłę — jeszcze za żywych stu uduchowniona, jeszcze to nie głaz ślepy! — jedną żyłę pozostaw, wskrzesi!... i tę zrąb — zostanie materii tyle prawie... co gadanie!"

To jest norwidowską „przypowieścią o pięknem" — wtedy, gdy ją pisał odkrywczą — dzisiaj zaczynającą zakorzeniać się w umysłach, a co za tym idzie i realizować.

Dla Norwida nie istnieje koncepcja „sztuki dla sztuki", bo myśl, by była ona celem sama dla siebie — w założeniu odrzuca. Zbyt wielką rolę jej przeznacza i chciałby, aby zbyt silne podstawy swego istnienia miała. Norwid w sztuce widzi nie przyjemność, lecz środek, po przez który można odrodzić człowieka.

Hallo, tu Warszawa!

(Dokończenie ze strony 5-ej)

nie i ocena każdej audycji. Nie tylko czas trwania, lecz i wszelkie usterki lub plusy wykonania muszą być skrupulatnie zapisane. W razie gdy odbiór transmisji nie jest dostatecznie czysty, speaker dzwoni o zmianę kabla, co jest wykonywane niemal bez przerwy w transmisji.

Nie każda jednak audycja, którą słyszymy jest zapowiadana bezpośrednio przez speakera, tyczy się to audycji powtórnych. Jeżeli jakąś rzecz ma być powtórzona, nagrywa się ją na płyty, naturalnie łącznie z zapowiedzią. Wychodzą też czasem na tym tle komiczne nieporozumienia.



P. Joanna Porańska

O jednym z własnego przeżycia opowiedział mi p. Zbigniew Świętochowski, który właśnie przyszedł na swój dyżur, zastąpić p. Joannę.

— Miałem randkę! Z miłą, przemiłą kobietą. Wyświeżony więc, ogolony stawiłem się punktualnie — nie przyszła. A po tym jeszcze wymówka. „Wychodziłam już z domu, gdy z głośnika dobiegł mnie pański głos, zapowiadający audycję..." — I naturalnie musiałem przepraszać i tłómaczyć, że to nie ja, że to płyta, że mnie wówczas nie było w studio, lecz z niecierpliwością oczekiwałem....

ZAMIŁOWANIE KONIECZNE

Przed pożegnaniem zadaję jeszcze pytanie miłym rozmówcom.

— Czy praca speakera daje dużo zadowolenia, czy wytwarza się zamiłowanie do niej?

— Zamiłowanie jest konieczne — słyszę zgodną odpowiedź. Praca nasza jest denerwująca, chwilami wyczerpująca, więc bez zamiłowania niepodobna byłoby jej podołać. Ale gdy kto ją lubi, daje dużą satysfakcję.

Gdy pożegnawszy się, wychodziłam, dobiegł mnie głos. „Hallo tu Warszawa, nadawać będziemy..." — głos, który codziennie, nieustannie płynie ze studio na niebosiężne maszty Raszyna, Mokotowa, Babic czy Boernerowa, a stamtąd na całą Polskę, za ocean do Ameryki, na cały świat.

Andrzej Płodowski

Na granicy polsko-pruskiej

Niemiecka propaganda i polskie zaniedbanie

Chorzele — graniczna stacja kolejowa na linii Warszawa — Ostrołęka — Chorzele — Prusy Wschodnie. Obok oddalone o 2 km. miasto o tej samej nazwie.

Miasto? Za szumna to niewątpliwie nazwa. Raczej mała, brudna, zażydzona, graniczna mieścina.

Po przejściu rynku wcale nie reprezentacyjnego, kieruję kroki ku wysmukłej wieżycy kościoła.

Niewielki tłumek wiernych wysypuje się z wnętrza świątyni rozpływając się po okolicy.

Wszyscy patrzą na mnie, zresztą jak na każdego przybysza, podejrzliwie i niechętnie wdają się w rozmowy. Przyczyną tego zachowania jest niewątpliwie fakt, że większość z nich żyje z granicy. Rzeczywiście ludność pogranicznych gmin powiatu przemyskiego za główne swe zajęcie uważa przemyt, który kwitnie tu w zastraszający sposób.

Eter, broń, amunicja, tytoń, sacharyna... i cały szereg innych rzeczy wędruje poprzez bagniste tereny garniczne, aby dotrzeć do sklepu, czy „prywatnego" składu żydowskiego, a stamtąd dalej w świat, a racze. o Polsce.

Mimo to wśród ludności panuje bieda.

Najdobitniej świadczyć może o tym wieś i gmina Zaremby, gdzie nie ma ani metra bitych dróg; gmina ta przylega bezpośrednio do samej granicy. Większość terenów w okolicy Chorzeli to nieużytki lub bagna. Wprawdzie czyni się obecnie przygotowania do podniesienia ich wartości, jednak są to jeszcze niestety tylko przygotowania.

Tymczasem inaczej jest po drugiej stronie. Tuż za granicą widnieją dziesiątki czerwonych domów murowanych, które jakgdyby na pokaz urągają polskim lepiankom.

Przedostanie się przez granicę nie sprawia miejscowym specjalnych trudności. Mogłem się o tym przekonać osobiście w czasie kilkugodzinnej wędrówki po granicy, kiedy to kilkakrotnie przechodziłem na „tamtą" stronę przez nikogo nie zaczepiony.

Mieszkańcy osiedli przygranicznych, trudniący się detalicznym przemytem mają naturalnie szereg swych sposobów. Przychwyceni np. przez strażników niemieckich na przemycie z Polski, rzucają przenoszone towary — najczęściej masło i jaja — kierują kroki prosto do strażnika, któremu oznajmiają, że przyszli po sacharynę, na dowód czego potrząsają monetą polską. Wkrótce obładowani towarem powracają na polską stronę. Gorzej jednak, gdy wpadną w ręce polskiej straży, lecz i na to są sposoby przez wiele lat wypróbowane.

Inny obraz przedstawia pogranicze polsko - pruskie w powiecie działdowskim. Sam powiat dużo wyżej stoi gospodarczo i kulturalnie. Działdowo, piękne miasto pomorskie może służyć za przykład, jak winny wyglądać miasta graniczne. Czystość, wysoka kultura, planowość zabudowań, oto cechy, których miastu temu nie można odmówić. Działdowo jest miastem czysto polskim, liczy bowiem zaledwie kilkudziesięciu żydów.

Ale propaganda Prus hitlerowskich jest tu prowadzona z ogromnym nakładem sił i zasobów. Owoce jej widać na każdym kroku.

W okolicy Działdowa rozsiane są dość liczne, duże i dobrze zagospodarowane majątki niemieckie. Właściciele ich t. zw. „gburzy", korzystają naturalnie z usług ludności wyrobniczej przeważnie polskiej. Majątki „gburów" są rozsadnikami niemczyzny, są siedliskami wytężonej propagandy, są wreszcie centrami, skupiskami dla rozsianych po powiecie Niemców.

Agitatorzy niemieccy mają bardzo ułatwioną pracę, gdyż stan materialny wiejskiej ludności polskiej pogranicza pozostawia wiele do życzenia.

Szczególnie w okresie letnim i jesiennym agitacja niemiecka zbiera plon: oto uboga ludność polska już nie tylko z samych miejscowości nadgranicznych, lecz nawet z głębi powiatu masowo ucieka za granicę, gdzie wynajmuje się do pracy, czy to przy żniwach, czy przy kopaniu. Po zakończeniu sezonu prac w polu, ludność ta spowrotem tą samą drogą przez zieloną granicę powraca do swych domostw z zaoszczędzonym grosiwem i z wielkim zapasem uwielbienia dla wszystkiego co niemieckie. Przy sposobności przedostają się przez granicę fantastyczne wprost wieści. Ludność mazurska dzięki sprytowi agitatorów hitlerowskich, widząc dużo lepsze warunki bytowania w Prusach, staje się elementem niezadowolonym i narzekającym.

Kiedy stanąłem na moście granicznym w Krasnołące i rozejrzałem się po okolicy odrazu zauważyłem tę ogromną różnicę między stroną polską i niemiecką. Po stronie polskiej bagna i mokradła, po niemieckiej zaś zagospodarowane łąki.

Cała polityka niemiecka na pograniczu polskim, skierowana jest na propagandę i na pokaz. Wewnątrz Prus bowiem poza pasem granicznym, życie wygląda nieco inaczej, bardziej powiedziałbym powszednio. Pas graniczny zaś to wystawa przeznaczona dla ludności polskiej. Uciekająca na roboty rolne ludność polska wpuszczana jest tylko na ową wystawę. Dalej wstęp jest wzbroniony.

Majątki niemieckie na pograniczu są jakgdyby kioskami reklamowymi, utrzymywanymi ogromnym kosztem w celach propagandy, zresztą nie tylko propagandy. Na utrzymanie tych kiosków płyną z Niemiec miliony marek.

Tak wygląda praca niemiecka wśród Mazurów w Polsce.

Inaczej jednak przedstawia się sytuacja po tamtej stronie. Tam panuje ucisk, brutalny pruski ucisk. Piękne słowa przeznaczone są na eksport, u siebie jednak efektów nie potrzeba, zresztą trudno tam o efekty. Zahartowana w boju polska ludność mazurska od wieków skutecznie opiera się niemczyźnie.

Tak, jak otumaniona reklamą ludność pogranicza pruskiego spogląda z pewnym sentymentem, a nawet powiedziałbym tęsknotą na północ, tak z tamtej strony płynie ku Polsce wołanie pół miliona Polaków, gnębionych i uciskanych, Polaków, którzy słowami poety swego Michała Kajki ślubują Bogu, że

„Póki będziemy żyć będziemy
[Ciebie cześć".
W naszej macierzystej mowie,
Tak jako nasi ojcowie".

(Michał Kajka — poeta mazurski — „Prośba o zachowanie mowy ojczystej".

Kobieta i wachlarz

Wachlarz był znany od bardzo dawna, ale u swych początków służył jedynie jako narzędzie do chłodzenia się w czasie upału. Niebawem jednak kobieta, która po wszystkie czasy umiała podporządkować swojej urodzie otaczające ją przedmioty, uczyniła z wachlarza narzędzie wyrafinowanej kokieterii.

Z Włoch i Hiszpanii przywędrował wachlarz w XVI wieku do Francji i Niemiec. Był to rozpięty na sztywnej ramie kawałek jedwabiu, malowanego pergaminu albo plecionki, zatknięty na długim kijku, przez co przypominał flagę. W XVII w. nauczono się od Chińczyków wyrabiania wachlarzy, które składały się z wielu liści kształtu kielicha, związanych drutem w taki sposób, że można było rozwijać je i składać. Za Ludwika XIV wachlarze wyrabiali i ozdabiali artystycznie wyszkoleni w swoim fachu specjaliści, były one też bardzo kosztowne i stały się przedmiotem dostępnym jedynie bogatym osobom. W r. 1778 powstał nawet w Paryżu cech rzemieślników trudniących się wyłącznie wyrabianiem wachlarzy, a mistrze cechu prześcigali się w wynajdywaniu coraz nowych form. Delikatne sztabki, stanowiące podstawę, robiono z masy perłowej, kości słoniowej, szyldkretu i szlachetnych metali, grawirowane, malowane albo inkrustowane, górna część wachlarza była z piór strusich, orlich lub pawich.

Wachlarze znikły zupełnie podczas francuskiej rewolucji, niebawem jednak powróciły i odtąd stale utrzymują się na widowni mody. Z końcem ubiegłego stulecia urządzano w Paryżu konkursy na najpiękniejsze wachlarze malowane przez pierwszorzędnych artystów i rozchwytane przez bogate damy. Dziś w epoce rozwoju techniki i elektrycznych wentylatorów wachlarz nie służy już do chłodzenia się, stanowi natomiast pełne wdzięku uzupełnienie toalety pięknej pani, a umiejętne obchodzenie się z tymi cackami z jedwabiu, piór i koronek jest nielada sztuką. Spojrzenie, rzucone ukradkiem ponad rozpostartym wachlarzem nabiera specjalnej wymowy, można za nim ukryć nieco złośliwy uśmiech, wywołany zwycięstwem nad rywalką lub lekki grymas niezadowolenia. Wielbiciel zbyt śmiały i natrętny uderzony będzie za karę wachlarzem, za co zresztą wcale się nie obrazi. Wachlarz pozostanie zawsze w delikatnych rękach kobiecych przedmiotem częstokroć o wiele wymowniejszym aniżeli piękne słówka.

Najmłodsza pilotka Francji

17-letnia Francuzka, panna Paulette Chagnaud zdała z wynikiem dodatnim egzamin na pilota. Mile Chagnaud jest obecnie najmłodszą pilotką w całej Francji.



WESOŁE ABC

WISIELCZY HUMOR



— Umie pan pływać?
— Tak jak pan prowadzić samolot.

W SZKOLE ŻYDOWSKIEJ

— Mojsze, ile ty masz nóg?

— Co znaczy ile? Ja mam cztery nogi.

— Wstydź się, taki duży i tak głupio odpowiadasz.

— Co znaczy głupio? Ja myślałem, że pan profesor rozdaje buty, więc poco bym ja nie miał mieć dwóch par.

ZASADNICZA RÓŻNICA

Ona płacze: — Ożeniłeś się ze mną tylko dlatego, że myślałeś, iż mam trochę pieniędzy.

On gniewnie: — Nieprawda! Myślałem, iż masz sporo pieniędzy.

WYSOKA INTELIGENCJA

Właściciel warsztatu monterskiego do praktykanta: — Czy byłeś już u państwa Kowalskich i naprawiłeś im dzwonek?

Praktykant: — Byłem, ale dzwonka nie naprawiłem, bo nie mogłem dodzwonić się do mieszkania. Dzwoniłem pięć razy i nikt nie otworzył.

LOGICZNE

— Nie rozumiem jak mogli nasi przodkowie żyć bez telegrafu i bez telefonu.

— Widocznie nie mogli, bo poumierali.

CIĘŻAR GRZECHU

Żona kupiła sobie drogi kapelusz. Mąż wścieka się.

— Naprawdę — woła — to jest grzech śmiertelny kupować taki drogi kapelusz.

— Bądź spokojny — odpowiada żona — ten grzech spadnie na moją głowę.

CIĘTA ODPOWIEDŹ

Nauczyciel: Wstydź się! Gdy Aleksander Wielki był w twoim wieku to dążył do zawojowania świata.

Uczeń: — To prawda, ale jego uczył Arystoteles.

ŹLE TRAFIŁ



— W tym wozie będzie się pan czuł jak w domu!

— Hm!... Chciałbym obejrzeć inny.

Zbiegowisko

Ulica wielkiego miasta przeżywa od czasu do czasu jakiś sensacyjny wypadek.

Wywołuje on, oczywiście, wśród przechodniów pewne zainteresowanie, czyli, jak to u nas mówią, zbiegowisko.



Ale nie wszędzie rzecz odbywa się jednakowo.

Sposób reagowania na sensację jest w różnych miastach rozmaity.

Oto parę przykładów.

LONDYN.

Maharadża Bimbajonu przechadza się nad Tamizą. Jest ubrany w białe, powłóczyste szaty, czoło jego zdobi olbrzymi rubin, a na złotym łańcuchu, przewieszonym przez szyję, kołyszą się niklowe szczypczyki do pedicure'u.

Za maharadżą kroczy sześć jego żon, tyluż eunuchów i dwa słonie, pomalowane na fioletowo.

Pochód nie wzbudza zbytniego zainteresowania.

— Patrz — mówi długi Tommy do suchego Dicka — przyjechał maharadża Bimbajonu.

— Tak — odpowiada długiemu Tommy suchy Dick — Ale nie zatrzymujmy się, bo kochany James czeka już na nas od kwadransa.

Trzej londyńscy ulicznicy przyglądają się maharadży, dłubiąc z powagą w nosie.

MOSKWA

Na Czerwonym Placu zebrało się parę osób.

— Cóż to, towarzyszu? Stało się coś?

— Iiii... Nic takiego...

— Więc czegóż stoicie?

— Tak sobie stoję. Albo mi nie wolno?

— Wolno, towarzyszu, pewnie, że wolno. Ja tylko ze zwykłej ciekawości zapytuję. Chcecie — mówcie, a nie, to czort z wami.

— Wrogów ludu mają wieźć tędy.

— Wrogów ludu, powiadacie? Ilu?

— Trzystu dwudziestu, podobno.

W takim razie warto poczekać.

Stoją towarzysze, siemieczki gryzą.

Nadjeżdżają ciężarowe auta. Wrogów ludu, rzeczywiście, coś ponad trzystu.

A widzów dziesięciu.

NOWY YORK.

Zbiegowisko nieco większe.

Charles Laughton upił się i goni z batem w ręku grubego policjanta.

Stróż bezpieczeństwa skacze jak sarenka i co chwila ogląda się za siebie, przemawiając do zalanego Laughtona dobrymi słowy.

Gdy to nie skutkuje, wyciąga z kieszeni składany karabin maszynowy i rozpoczyna kanonadę.

Kilkudziesięciu Yankesów zatrzymało się na ulicy, by z życzliwym zainteresowaniem śledzić przebieg zabawnego incydentu.

WARSZAWA.

Olbrzymi tłum, złożony z przeszło tysiąca osób.



Powstał błyskawicznie, w ciągu niewielu sekund.

I ciągle rośnie.

Jakiś pan wyskakuje z pędzącego tramwaju, inny postanawia zrezygnować z wcześniejszego pociągu do Ząbek. Elegancka dama biegnie przez jezdnię, nie zważając na auta, sympatyczny młodzieniec puszcza nowopoślubioną żonę i szpurtuje w stronę rosnącego jak na drożdżach tłumu.

— Przecież tam się coś stało!

Nie wiadomo co, ale wystarcza, że coś.

Tłum faluje dokoła niewidocznego ośrodka. Ludzie wspinają się na palce.

— Panie szanowny, o co chodzi?

— Żebym to ja wiedział!

— Może pani dobrodziejka wie?

Pani dobrodziejka też nie wie.

Tymczasem ruch uliczny zostaje częściowo zahamowany, z tłumu rozlegają się piski duszonych dzieci i głośne kłótnie.

Ludzie, którzy znajdują się w pobliżu tajemniczego środka, słyszą poza tym gromkie okrzyki:

— Razem, panowie!

— Z dwóch stron!

— Odczepić to!

— Gdzie jest derka? Podłóż pan derkę!

— Dalej go!

— Siup!

A ci, co stoją zupełnie blisko, znają wreszcie całą słodką tajemnicę.

Koń się przewrócił.

To jest, proszę obywateli, przyczyna wielkiego zbiegowiska na ulicy m. st. Warszawy!

ODROWĄŻ

NIEJASNA SYTUACJA

Sędzia: — Pani twierdzi, że mąż pobił ją dotkliwie. A czy nie wyraził on po tym żalu, że tak postąpił, czy nie przepraszał panią?

Oskarżycielka: — Nie, proszę wysokiego sądu, pogotowie ratunkowe zabrało go zanim wrócił do przytomności.

MY

Angielski komisarz Palestyny posyła do Londynu następujący raport:

„Poza Arabami i żydami wszystkie pozostałe narody Palestyny pragną pokoju".

Z Londynu nadchodzi zapytanie.

„Cóż to za narody, pragnące pokoju?"

Komisarz odpowiedział krótko:

„My".

DOBRE PORÓWNANIE

— No, co słychać panie Kowalski. Jakże panu powodzi się?

— Dziękuję, żyję jak mól.

— Cóż to znaczy?

— Zjadam swoje ostatnie palto.

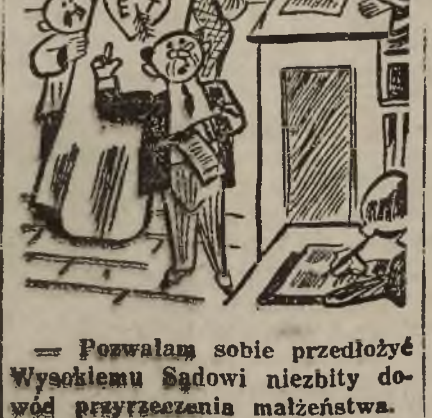
W PRACOWNI MALARSKIEJ

Gość: — Jakie to wspaniałe i jakie realistyczne. Po prostu każdy, kto spojrzy na ten obraz musi łykać ślinkę.

Malarz: — Jakto, łykać ślinkę patrząc na ten zachód słońca?

Gość: — Ach to zachód słońca! Na to bardzo przepraszam, bo ja myślałem, że to są sadzone jajka na talerzu.

PRZED SĄDEM



— Pozwalam sobie przedłożyć Wysokiemu Sądowi niezbity dowód przyrzeczenia małżeństwa.

DOBRY STYL

Uczennica szkoły powszechnej pisze wypracowanie p. t. „Targ".

„Na targ przychodzą gospodarze i gospodynie. Gospodarze prowadzą za sobą krowy i konie, a gospodynie stoją na rynku ze swymi kapuścianymi głowami".

NIEJASNA SPRAWA

— Mamusiu, czy misjonarz idzie do nieba?

— Ależ naturalnie, dziecino.

— A ludożerca?

— Oczywiście, że nie.

— No dobrze mamusiu, ale jeżeli ludożerca zje misjonarza, to jakże oni po tym rozstaną się?

STRASZNE

— Dla śpiewaczki musi być straszne, gdy zauważy, że już nie może śpiewać.

— Ale jeszcze straszniejsze jest kiedy ona tego nie zauważy.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Jakie zwierzę jest najbliższe człowiekowi?

Uczeń: — Pchła.

MISTRZ ŚWIATA



— Panie! Kapelusz zleciał panu z głowy.

Mistrz świata w biegu na 1000 metrów: — Daję mu for na 100 metrów.

GOŚCINNY

— Może, kumie, jeszcze kawałek wieprzowinki.

— Proszę, a kiedyście wieprzaka zarżnęli?

— A po co mieliśmy go rżnąć. Sam zdechł.

PRAKTYKA LEKARSKA

— Chyba nasz dentysta musiał znowu komuś wyrywać ząb.

— Skąd wiesz?

— A czy nie widzisz, że ma znowu spuchniętą gębę.

OSTATNIA WOLA

Cygana skazano na śmierć przez powieszenie. Pytają go czy ma przed śmiercią jakie życzenie.

— Tak, odpowiedział cygan, — powieście mnie za ramiona a nie za szyję, bo mógłbym się udusić.

POD GAZEM

Na jednej z ulic Moskwy, gdzie znajduje się państwowa fabryka mydeł, umieszczona jest barwna reklama, przedstawiająca młodą kobietę siedzącą w wannie i mydlącą się z zapałem. Przed reklamą staje jakiś pijak i nagle zaczyna śpiewać międzynarodówkę. Zbliża się do niego milicjant.

Dlaczego, towarzyszu, śpiewacie międzynarodówkę?

— Bo chcę żeby tamta w wannie wstała.

Z PRZYGÓD MYŚLIWSKICH



— Jumbo, przecież mówiłem ci, że będziemy polowali na lwy.

TRUDNY PROBLEMAT

— Dlaczego tak chudniesz?

— Ze zmartwienia.

— A dlaczego się martwisz?

— Martwię się, że chudnę.

POTRÓJNA BUCHALTERIA

— Panie, pan zgłasza się do nas na stanowisko księgowego, ale czy pan dobrze zna podwójną buchalterię?

— Ja, panie dyrektorze, ostatnio stosowałem nawet potrójną buchalterię.

— Jak to?

— Jedną dla szefa przedsiębiorstwa — ile naprawdę zarabiamy, drugą dla jego wspólnika, że nic nie zarabiamy i trzecią dla urzędu podatkowego, że mamy deficyt.

— Doskonale, od jutra ma pan u nas pracę.

PIĘKNA HELENA

„Helena" Kugelfisz zdaje wstępny egzamin na prawie. Profesor pyta ją o wojnę trojańską.

„Helena" Kugelfisz: — Panie profesorze ja z historii źle stałam i ja nic nie pamiętam o żadnej wojnie trojańskiej.

Profesor: — Czy to możliwe? Przecież wojna trojańska to najważniejsze zdarzenie w dziejach heroicznej Grecji. Pani powinna o tym wiedzieć, tymbardziej, że przyczyną wojny była kobieta i przy tym pani imienniczka.

„Helena" Kugelfisz — Co jest? Tam była Kugelfiszówna?

NIC DZIWNEGO

— Wczoraj na tym koncercie gdy aktorka śpiewała pewną arię publiczność szalała z zachwytu.

— A cóż to była za aria?

— „Jutro pożegnam was na wieki".

PO POTOPIE

Katecheta: — Co było po potopie?

Uczeń: — Pewnie błoto.

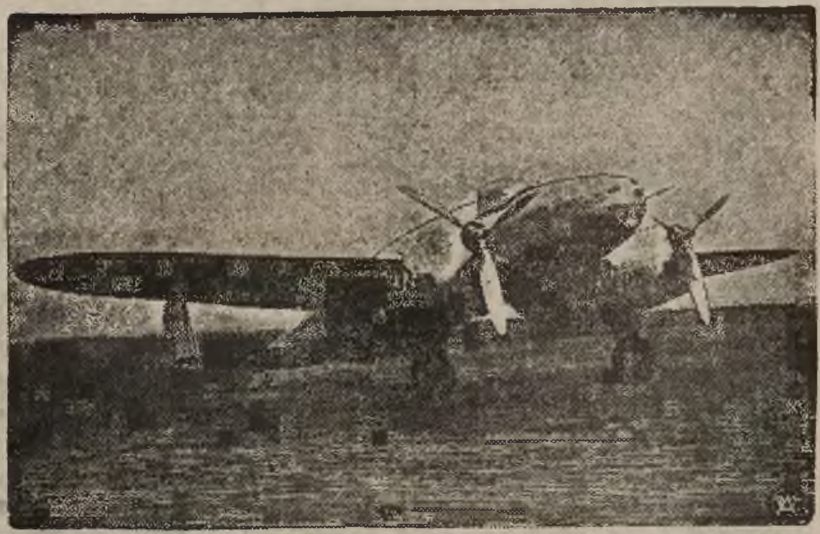
MARZENIE DZIELNEGO MARYNARZA

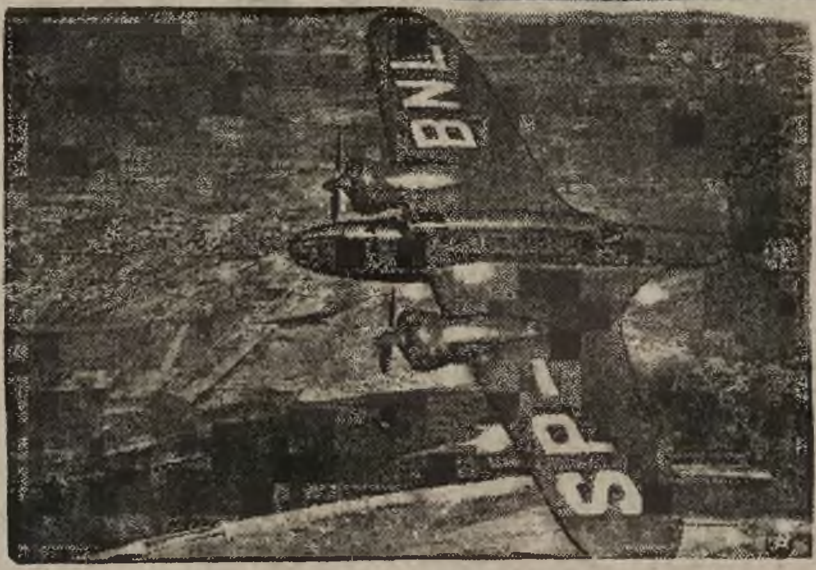


— Panie kapitanie, dziś są moje imieniny. Czy mógłbym z tej okazji wypuścić torpedę?

Z całego świata

POLSKIE STALOWE SRZYDŁA





W dorocznym salonie lotniczym w Paryżu będzie wystawionych 6 polskich samolotów, z których dwa reprodukujemy. Na lewo: samolot dalekiego bombardowania „Łoś“ Powyżej: samolot wojskowy „Wilk“.

TRIUMFALNY WJAZD HORTYEGO



Uroczysty moment wkroczenia armii węgierskiej z Regentem Horthy'm na czele, do miasta Komarno, zwróconego Węgrom przez Czechosłowację.

ŻYDOWSKIE BESTIALSTWO



Ś. p. Von Rath, sekretarz Amb. Niemieckiej w Paryżu, zabity przez żyda Grynszpana.

PAKT POLSKO MANDŻURSKI



W gmachu Ambasady Mandżurskiej w Tokio, został podpisany pakt, regulujący stosunki konsularne Polski z Mandżukuo.

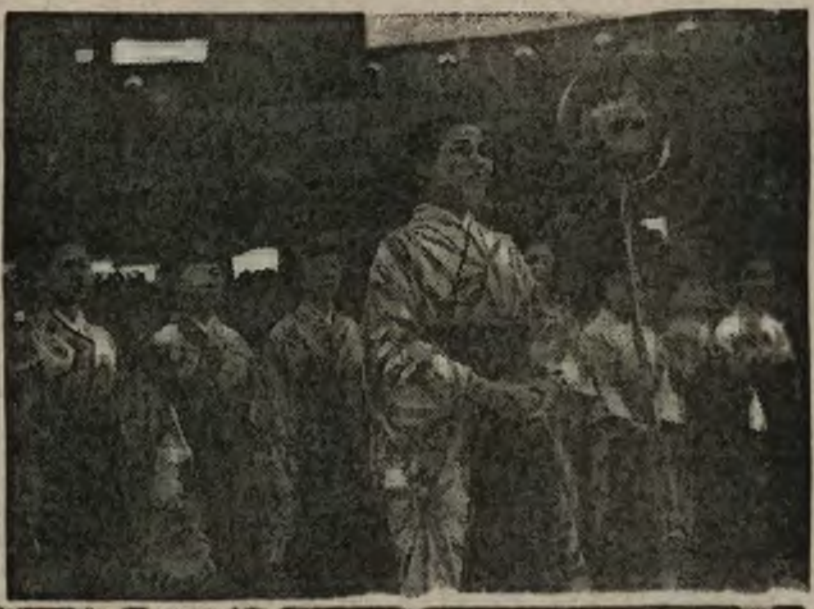
NARODOWY DZIAŁACZ SŁOWACKI



Prof. Wojciech Tuka, który ostatnio wyszedł z więzienia.

Z KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI

Zespół baletowy Opery Państwowej w Tokio, w czasie muzyczno-wokalnej audycji radiowej. Poniżej: początkowa nauka dziatwy japońskiej.





4-RY POLOWE ELETROWNIE - DLA ARMII



Pracownicy Elektrowni Miejskiej w Warszawie ofiarowali armii 4 elektrownie polowe, wmontowane na samochody. Na zdjęciu moment poświęcenia daru.



Zakazać używania nazwy „polski"
mieszanym i żydowskim placówkom
przemysłowym i handlowym

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, odbyło się w Poznaniu posiedzenie Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

Na posiedzeniu tym ustalono tezy, które przyjęto jako podstawę do ustalenia definicji przemysłu polskiego oraz stosunku przemysłu handlu i rzemiosła do prasy i odwrotnie. Tezy te zostały następnie sformułowane ściśle przez komisję redakcyjną i obecnie możemy podać do wiadomości ich treść.

Za przemysł polski i rdzennie polski wytwór należy uważać te zakłady i **produkty wytwarzane nie tylko rękoma polskimi, ale także i mózgiem i kierownictwem polskim oraz oparte na rdzennie polskich kapitałach.**

Przy posiłkowaniu się wyrobami „ krajowymi" lub zagranicznymi należy żądać, aby **pośrednikiem był zawsze rdzenny Polak.**

Handel polski również poza Tygodniem Propagandy Związku Obrony Przemysłu Polskiego stosować się będzie do podanych wytycznych.

Tak handel, jak przemysł i rzemiosło wspólnymi siłami będą dążyć wraz z prasą do ustawowego zakazania używania przymiotnika „polski" przemysłowym wytwórniom, nie opierającym się na rdzennie polskim kapitale, rdzennie polskiej pracy i polskim kierownictwie.

Handel, przemysł i rzemiosło wspólnymi siłami podejmą wraz z prasą inicjatywę w kierunku opodatkowania fabryk, które opierają się na obcych licencjach i które nie mają charakteru polskiego, a zyski swe przekazują w rozmaitej formie zagranocę, bardzo często ujawniając w Polsce rzekomy niedobory.

Prasa popierając z przekonaniem akcję Tygodnia ujawniać będzie momenty wyżej poruszane, **by w społeczeństwo i handel coraz bardziej przenikała konieczność trwałej i systematycznej akcji wytwarzania i popierania polskiej wytwórczości.** Z drugiej strony przemysł, rzemiosło i handel ułatwiać będą prasie jej propagandową działalność przez wydatną, systematyczną i celową reklamę prasową.

Zwracać należy uwagę i kłaść silny nacisk na to, aby kapitał prywatny, kapitał kól handlowych, a przede wszystkim kapitał bankowy coraz lepiej rozumiał, że w wielkiej mierze w jego ręku spoczywa przyszłość rozwoju gospodarczego twórczości polskiej, że nie należy jej krępować formalistyką przy udzielaniu kredytu, ale rozluźniać ją, kierując się wobec twórczych jednostek oceną nie tylko ich materialnej, ale przede wszystkim moralnej wartości.

Żyd-aptekarz
skazany za zniewolenie Polki

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrzył sprawę aptekarza z Szarkowszczyzny w pow. dziśnieńskim Michela Mandela, któremu akt oskarżenia zarzucał wciągnięcie podstępem w zasadzkę i usiłowanie zgwałcenia 17-letniej uczenicy Polki. Za to przestępstwo Mandel został skazany w pierwszej instancji na 8 miesięcy więzienia.

Sąd apelacyjny podczas rozprawy przy drzwiach zamkniętych zbadał ponownie wszystkie okoliczności sprawy, uznał winę oskarżonego za udowodnioną i zatwierdził wyrok I-szej instancji w całej rozciągłości.

Areszłowania żydów
na granicy śląskiej

W związku z zabójstwem sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha, który zginął od kuli zamachowca, daje się zauważyć na granicy polsko - niemieckiej na Śląsku wielki ruch.

Niemcy aresztują wielkie liczby żydów obywateli polskich, których lokują w nadgranicznych szkołach.

Ponieważ zachodzi obawa, że Niemcy zamierzają wykorzystać noc i w ciemnościach przepędzić przez zieloną granicę aresztowanych, **po stronie polskiej wzmocniono obsadę granicy.**

53 milionów litów wynosi
wartość produktów rolnych
przeznaczonych na wywóz na Litwie

Według danych centralnego biura statystycznego w roku bieżącym na Litwie zebrano plony: żyta ozimego 622.670 ton, żyta jarego 3.350 ton, pszenicy ozimej 187.850 ton, pszenicy jarej 59.060 t., jęczmienia 268.588 t., owsa 421.835 t., mieszanki 147.588 t., wyki 25.250 t., grochu i peluszki 54.983 t., kartofli 2.068.282 t., włókna lnianego 26.211 t., koniczyny 1.257.320 t., sana 1.550.950 t., koniczyny nasiennej 6.943 ton.

Wartość nadającego się na wywóz nadmiaru tych produktów wynosi około 53 milionów litów.

Katastrofa w kopalni
3 ofiary w ludziach

W podziemiach kop. „Lech" w Czarnym Lesie wydarzyła się wczoraj ciężka katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą trzy ofiary w ludziach, w tym jedną śmiertelną.

Na jednym z filarów nastąpił gwałtowny wstrząs, w wyniku którego zerwały się ze stropu zwały węgla, grzebiąc pod sobą trzech górników, Jerzego Krząkałę, Jerzego Gąsiora i Michała Pacynę, wszyscy z Kochłowic.

Po dwu i pół godzinnej akcji ratowniczej zdołano wydobyć spod gruzów pierwszych dwóch górników, Krząkałę i Gąsiora, którzy na szczęście odnieśli tylko lekkie obrażenia. W pięć minut później wydobyto ostatniego górnika, już nieżywego. Zwłoki jego umieszczono w kostnicy szpitala w Bielszowicach.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja Urzędu Górniczego, która wszczęła dochodzenia, celem ustalenia przyczyn wypadku.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Unormować stosunki na EKD
Niedbalstwo w obsłudze i katastrofy
Wyzysk pracowników

Najwyższy czas, by wreszcie odpowiednie czynniki zechciały zainteresować się stosunkami panującymi w angielskim towarzystwie Elektrycznych Kolejek Dojazdowych.

W ostatnich dniach coraz częściej słyszy się o wypadkach, zpowodowanych dezorganizacją panującą w służbie ruchu. Raz po raz wydarzają się katastrofy, pociągi EKD rozbijają autobusy, wozy i t. d.

Pociągi chodzą z regularną niepunktualnością, opóźnienie 10-minutowe, uważane jest za objaw zupełnie normalny. Dyrekcja kolejki nie liczy się w tym wypadku zupełnie z pasażerami, zdążającymi co rano do szkoły lub pracy, dla których spóźnienie powoduje rozliczne przykrości.

Co rano i wieczór na końcowym przystanku EKD przy ul. Nowogrodzkiej tłok wsiadających lub wysiadających, a przede wszystkim gromady tych, którzy daremnie oczekują na miejsce świadczą wymownie o „sprawności organizacyjnej" kierownictwa kolejki. Poczekalnie dla pasażerów na Nowogrodzkiej, a więc „reprezentacyjna" stołeczna poczekalnia jest kompromitacją nietylko Dyrekcji EKD, ale i w pewnym stopniu Warszawy. Nie należy zaś zapominać, że kolejka korzysta ze specjalnych względów ze strony miasta, które godzi się na okupowanie przez kolejkę niemal całkowicie jednej z głównych ulic śródmieśnia.

Daleko idące zastrzeżenia budzić musi polityka opłat, oobieranych od pasażerów. Np. osoby, pragnące za biletem miesięcznym korzystać z przejazdu kolejką tylko w obrębie miasta Warszawy muszą wykupywać bilet na całą trasę, t. j. aż do Włoch. Równie niezrozumiałe jest pobieranie „dopłat dodatkowych" przy biletach miesięcznych nabywanych do t. zw. pociągu „włochowskiego" w razie przejazdu pociągiem Grodziskim. Wszak w jednym i w drugim wypadku przebywa się tę samą odległość na odcinku miejskim. Tłumaczenie, że chodzi w ten sposób o odciążenie pociągów dalekobieżnych wydaje się być doro-bionym pretekstem, gdyż każdy pasażer, wykupujący bilet ma chyba jednakowe prawo do równego traktowania.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o stosunku Dyrekcji do personelu pracowniczego na EKD. Służba ruchu przeciążona nadmierną pracą, przy niskich wynagrodzeniach nie może podołać obowiązkom wzrastającym przy rosnącej frekwencji. Jest to jeden z powodów wymienionych wyżej usterek i katastrof, za które ponosi pełną odpowiedzialność dyrekcja kolejki.

A więc: wyzysk pracowników niedbalstwo w obsłudze publiczności i dążenie do wielkich zysków, kosztem świata pracy zmuszonego do korzystania z usług EKD naskutek faktycznego monopolu, jaki mają Anglicy na „dowóz" pasażerów z linii Grodziskiej.

Estońsko-sowieckie
rokowania handlowe

Do Moskwy wyjeżdża delegacja handlowa estońska celem przeprowadzenia rozmów w sprawie prolongowania umowy handlowej estońsko - sowieckiej. Obecnie obowiązująca umowa wygasa 1 stycznia 1939 r.

Komasacja
500 wsi
na Litwie

KOWNO, 12. 11. Litewska komisja ograrna w r. b. dokonała komasacji 500 wsi, przy czym utworzono około 15.000 działek, które zostaną rozdzielone pomiędzy 10.000 osób.

Poza tym dokonano podziału wspólnych własności w 40 gospodarstwach, wynoszących przeszło 10.000 ha ziemi.

Prace nad komasacją wsi przeprowadzało przeszło 200 mierniczych.

Podpalacze ze wschodu
Pożar młyna wodnego

W miejscowości Prykonie, pow. Przemyśl, spłonął wskutek podpalenia młyn wodny wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Wartownicy usiłowali zatrzymać dwóch osobników, podejrzanych o podpalenie. Złoczyńcy jednak zdołali zbiec, ostrzeliwując się w czasie pościgu z rewolwerów.

PŁK. SŁAWEK PADŁ PODCZAS WYBORÓW



A. Sławek do gazet spoziera
i łzy rękawem ociera...

Skazanie świętokradcy

Przed sądem w Łobżenicy odpowiadał ostatnio niejaki Jan Sabiech z Łobżenicy za włamanie do kościoła parafialnego i kradzież pieniędzy z puszek.

Sąd skazał go na rok więzienia.

Inwazja niemiecka na granicy

Ruchliwość hitlerowskiej propagandy

Do Zbąszynia przybyło ostatnio kino wędrowne, które w sali Strzelnicy wyświetlało film p. t. „Zdrajcy".

Film ten jest jednym z licznych środków wytężonej propagandy niemieckiej.

Przez cały seans pokazywano swastykę hitlerowską, broń i mundury współczesnej armii niemieckiej: karmiono widzów propagandą na rzecz armii i wywiadu niemieckiego. Przez 2 godziny oglądali widzowie potęgę i sprawność niemieckiego materiału wojennego. Podczas gdy na ten typowo niemiecki propagandowy film przybyło społeczeństwo polskie przygodnie, miejscowi Niemcy zorganizowali wycieczki nawet z dalszej okolicy.

Nawet gdyby film powyższy był arcydziełem sztuki niemieckiej nie powinien się znaleźć na polsko niemieckim pograniczu.

Kto za to ponosi odpowiedzialność?

O tani i długoterminowy kredyt

dla rzemiosła polskiego

W ostatnim czasie rzemiosło gdyńskie wykazuje coraz większą żywotność organizacyjną. Obok 14 cechów, towarzystwa przemysłowców i towarzystwa rzemieślników katolickich znajduje się szereg dalszych cechów w czasie powstawania. Organizacje skupione są w generalnym sekretariacie Rzemiosła Chrześcijańskiego.

Na odbytym niedawno zebraniu zarządów cechów poruszono szereg ważnych spraw dotyczących rzemiosła, a w szczególności rzemiosła gdyńskiego. Do najistotniejszych potrzeb rzemiosła, gdyńskiego zaliczono m. in. uruchomienie kredytów średnio i długoterminowych, umożliwienie rzemiosłu gdyńskiemu korzystania z dobrodziejstw rozporządzenia o popieraniu i rozbudowie miast i portów oraz przyznaniu rzemiosłu gdyńskiemu tanich terenów na rozbudowę warsztatów rzemieślniczych.

Sprawdził ____________

Wpisał ____________

Nr. listy rozrachunkowej ____________

Data stempla

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tylko wpłaty oraz [illegible], do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Czy nastąpi

Przedłużenie kartelu śrub?

W końcu bież. roku wygasa termin obowiązywania umowy kartelowej polskich fabryk śrub.

W związku z tym toczą się od pewnego już czasu rokowania, ażeby umowa kartelowa została przedłużona.

Dc obecnej jednak chwili nie jest rzeczą wiadomą i pewną, czy kartel będzie nadal istnieć.

Zamach samobójczy

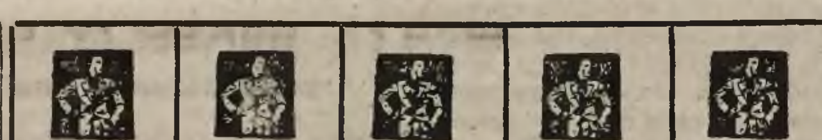
komisarza P. P.

W nocy ze środy na czwartek targnął się na życie nadkomisarz P. P. w Poznaniu, Grabary, strzelając do siebie z rewolweru w znanym nocnym lokalu rozrywkowym „Palais de dance" w Poznaniu.

Ciężko rannego desperata umieszczono w szpitalu. Przyczyny zamachu samobójczego narazie nie zdołano ustalić.

Kiermasz firm chrześcijańskich







Lekarze polscy

Przeciwko stworzeniu przez żydów Akademii Lekarskiej w Łodzi

Odbyło się ostatnio zebranie Sekcji Lekarzy Wolnopraktykujących Oddziału Warszawskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, gdzie po referatach kolegów dra Wł. Szendzikowskiego, dra Wł. Sylwestrowicza i dra St Chełmeckiego uchwalono jednogłośnie następujące wnio ki:

PRZECIW ZAŻYDZANIU WYDZIAŁÓW LEKARSKICH

Po szczegółowym zapoznaniu się ze sprawą przyjęcia na Wydział Lekarski Uniw. J. P. w Warszawie nadmiernego procentu żydów, Sekcja lekarzy wolnopraktykujących, jaknajkategoryczniej protestuje przeciwko temu i potępia tych, którzy chcieli zażydzać dalej polski stan lekarski wbrew uchwałom Zjazdu Katowickiego Związku Lekarzy P. P.;

PRZECIW PSEUDO-WYŻSZYM UCZELNIOM

Po zapoznaniu się ze sprawą założenia Akademii Lekarskiej w Łodzi, Sekcja lekarzy wolnopraktykujących protestuje przeciwko próbie obniżania poziomu wykształcenia lekarskiego przez stwarzanie pseudo - wyższych uczelni lekarskich i uważa, że fundusze przeznaczone na budowę Akademii powinny być użyte na rozszerzenie obecnie istniejących wydziałów lekarskich w Polsce;

APEL DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Sekcja lekarzy wolnopraktykujących zwraca się do Zarządu Głównego Związku Lekarzy P. P. z prośbą by w porozumieniu z Naczelną Izbą Lekarską rozpoczął akcję mającą na celu zabezpieczenie na przyszłość Wydziału Lekarskiego przed dalszym zażydzieniem, jak również żeby starał się u miarodajnych czynników o zlikwidowanie szkodliwego projektu budowy Akademii Lekarskiej w Łodzi.

——x()x——

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. 2500 zł. dla 2 l. i kl. Dyst. ok. 1300 mtr.: Zara — A. Orpiszewskiej, Cziczikar — L. Schweizera, Taran — M. Laskowskiej, Lumpa — Wertans i Sonenberg.

GON. 2. 1.800 zł. „Sprzedażna". Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Ocena 500 zł.: Beduinka — J. Cichowskiego, Brysk — K. Wodzińskiego, Jenny — L. Morzyckiego, Kubań — J. Rościszewskiego, Fenszek — L. Dydyńskiego.

GON. 3. 1200 zł. dla 2 l. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr.: Noble — st. Zygmunt, Pull — S. Szwarcsztajna, Ninon — S. Supińskiego, Hull — A. Budnego, Parafraza — st. Krasne, Jerry II — M. Bronikowskiej, Kamea — S. i H. Karlinger, Elipsa III — Z. Krzymuskiego, Liwerwer — L. i bar. Kronenberga.

GON. 4. 1600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr.: Awangarda — W. Radeckiego, Addis Abeba — E. J. Bukowskich, C. K. — A. Mieczkowskiego, Palamis — L. Bukowieckiego, Janczarka — st. Podkowa, Baronia — K. Wodzińskiego, Oryginał — st. Wierzbno, Waar — A. Orpiszewskiej, Jasień — E. Kamionko, Florencja II — W. Lewandowskiej, Szlem bez atu — M. Wąsowskiego, Jolie — Fr. Wójcika.

GON. 5. 2000 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1200 mtr: Tango II — A. Mieczkowskiego, Solisia — K. i S. Enderów, Grisette Lumiere — A. Budnego, Orion — M. Stokowskiej, Wolta — Wertans i Sonenberg.

GON. 6. 4000 zł. Handicap. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Nizza — kg. 54 — A. Mieczkowskiego, Dell 55 i pół — L. Bukowieckiego, Dal 54 i pół — A. Tuńskiego, Prokne 53 — K. i S. Enderów, Iloczyn 57 i pół — Z. Dobieckiego, Isolano 53 — Wertans W., Bouboule 60 — st. Iwno Mousquetaire 56 i pół — K. Duchnowskiego, Prater 55 — st. Wierzbno, Iris 59 — st. Lubicz, Dapifer 57 — M. Wąsowskiego, Lan fan 55 i pół — st. Jordan, Lulu 52 i pół — st. Jordan.

GON. 7. 1200 zł dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr.: Ufa — Z. Hoffmanowej, Miss Kika — L. Bukowieckiego, Łobuz — J. Lit. i T. Mikke, Maud Picton — B. Zaniewskiego, Bitkinga — S. Supińskiego, Rinado III J. Schlingmanna, Darwin S. i H. Karlinger, Juracha — A. Mieczkowskiego, Nelly II — st. Jordan, Dworzanin — A. Danilczuka.

GON. 8. 1600 zł. dla 2 l. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr.: Orkan II — A. Mieczkowskiego, Kalwila — Z. Dobieckiego, Miss Iwno — st. Iwno, Słoneczny — J. Cichowskiego Passe partout II — J. Schlingmanna Eliminator — K. Wodzińskiego, Horyniec — A. Budnego, Jasna Pani — M. Bronikowskiej, Saragossa — T. Kotlarewskiej, Intryga II — M. Wąsowskiego, Walencja — Fr. Wężyka, Grodna — B. Zieleniewskiego, Stochód — Z. Cierpickiego.

GON. 9. 1200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr.: Andrus III — T. Seidel, Nicotine — st. Zygmunt, Borneo — T. Badowskiego, Cynara — Br. Sulejewicza, Omen — W. Filipowicza, Gagneur — W. Filipowicza, Hassan Bej — H. Herszlewicza, Memoria — J. Rościszewskiego, Izolda III — J. Tymowskiego.

——x()x——

Wyniki gonitw z dnia 12 b. m.

GON. 1. Dyst. 2100 m. Nagr. 1200 zł. 1) Demagogia, j. Bcgobowicz, 2) Graf (63), 3) Paiva (30,5), 4) Omen (43, 5) Beduinka (55). Wygr. w 2 min. 24 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 7, fr. 6 i 11.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 1500 zł. 1) Stochód, ż. Kobitowicz, 2) Bessi (21), 3) Intryga II (87,5), 4) Chwat (97,5), 5) Saragossa (73). Czas niemierzony łatwo o 3,5 dł. Tot. 6,5, fr. 5,50, 6,50.

GON. 3. Dyst. 2200 m. Nagr. 1800 zł. 1) Rakoczy, ż. Lipowicz, 2) Królowa (36,5), 3) Avila (84,5), 4) Olimp (32), 5) Klucznik (50), 6) Holmes (38,5), 7) Margas (107). Wygr. w 2 m. 30 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 9,5, fr. 6.50, 7,50, 11 50.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. „Sprzedażna" 1500 zł. 1) Sumak, ż. Jagodziński, 2) Dobra II (135,5), 3) Balila (21,5), 4) Muzyka (71), 5) Łania (196), 6) Palinka (27), 7) Kamea (699), 8) Mag III (176.5). Cetna pozostała na starcie. Wygr. w 1 m. 12 s. łatwo o 2 dł. Tot. 9,5, fr. 6, 12 i 6,5.

GON. 5. Dyst. 3000 m. Nagr. 2500 zł. Płoty. 1) Hestia, ż. Ziemiański, 2) Orlean (34), 3) Trzask (93), 4) Hassan Bej (75), 5) Indus (64,5), 6) Ignis (53,5), 7) Taiga (17,5), 8) Item (80). Wygr. w 3 m. 51,5 s. łatwo o 8 dł. Tot. 13,50, fr. 9, 13 i 22,5.

GON. 6. Dyst. 1100 m. Nagr. 2000 zł. 1) Madame Sellasie, ż. Jagodziński, 2) Atos (16), Słoneczny wycofany ze startu. Czas nie mierzony łatwo o 3 dł. Tot. 6.

GON. 7. Dyst. 2200 m. Nagr. 4000 zł. 1) Capri, ż. Pulc, 2) Visconti (14), 3) Renta (17), 4) Old Girl (81), 5) Jenissiej (54), 6) Miechów (105), 7) Jaguar (65,5), 8) Jill (55). Wygr. w 2 min. 28 s. pewnie o 2 dł. Tot. 37, fr. 9,50, 6.50 i 8.

GON. 8. Dyst. 1300 m. Nagr. „Sprzedażna" 1200 zł. 1) Kid, ż. Balcer, 2) Rzeka (18), 3) Dorota (28). Wygr. w 1 m. 22 s. dowolnie o 7 dł. Tot. 7.

GON. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. 1) Jolie, ż. Kobitowicz, 2) Mister Braun (21,5), 3) Debar (27,5), 4) Jorisaka (16,5), 5) Mimoza IV (49,5) 6) Rebeka (82,5). Wygr. w 1.45 i pół s., fin. o pół dł. Tot. 18,5, fr. 10 i 11.

GON. 10. Dyst. 2200 m. Nagr. 1800 zł. 1) Algier, j Kowalczyk, 2) Jolanta (139), 3) Lir II (22,5), 4) Cacko II (97), 5) Katorżnik (84,5), 6) Festyn (21,5). Peryskop pozostał na starcie. Libretto wycofany z powodu kulawizny. Wygr. w 2 29 i pół s. pewnie o 1 i pół dł. Tot. 72, fr. 15,5 — 14 — 6,5.

RADIO

NIEDZIELA 13. 11.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno". 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św Krzyża ks ks. Misjonarzy w Warszawie 10.30 Muzyka (płyty) 11.45 Audycja dla dzieci i młodzieży

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Związku Zawodowego Muzyków Chrześcijan pod dyr Tomasza Kiesewettera z udziałem Pawła Lewieckiego — fortep 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Antoniego Szafranka 17.00 „Listy żołnierskie" — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego 17.15 Melodie wojskowe (płyty) 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie Transmisja z kawiarni „Arkadia" w Poznaniu 18.10 Chwila Biura Studiów. 18.20 Czysty sklep zarabia więcej — pogadanka wygł Józef Jakubowski 19.30 Franciszek Schubert — nowe nagranie (płyty). 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Muzyka taneczna 21.40 „Porwanie Sabiny" — wesoła audycja Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy Muzyka Jerzego Haralda Zespół „Śląskiej Pozytywki" 22.20 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.

17.00 Listy żołnierskie — Kornel Makuszyński.

21.40 „Porwanie Sabiny" — wesoła audycja.

WARSZAWA II.

14.30 Fragmenty symfonii Beethovena 15.30 Duety w wykonaniu Bronisławy Marwidówny — sopran i Łucji Czechowiczówny — kontralt 16.00 Muzyka taneczna (płyty) 21.00 Recital na altówce Mieczysława Szaleskiego 21.25 Drobne utwory fortepianowe gra Janina Rybczyńska 21.45 Ryszard Wagner. Wyjątki z I-go aktu dramatu muzycznego „Walkiria" 23.00 Muzyka (płyty)

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Melodie ziemi polskiej 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim 0.55 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka 1.00 Polskie pieśni w wyk Romualdy Zambrzyckiej i Kazimierza Czekotowskiego 1.40 Audycja dla młodzieży 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim 2.10 Polska muzyka w wyk Małej Ork Polskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

PONIEDZIAŁEK 14. 11.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół 11.15 Transkrypcje instrumentalne melodii operowych (płyty)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników 13.30 Audycja muzyczna dla liceów Tadeusza Szeligowskiego 15.00 Słuchowisko 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika naukowa Historia — w oprac prof Henryka Mościckiego. 16.35 Robert Schumann Trio 17.05 „Podróż przez Tybet Wschodni" — felieton 17.20 „W muzykalnym domu". — Audycja muzyczna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja strzelecka 19.15 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert Orkiestry P R. pod dyr Grzegorza Fitelberga 22.05 Nowości literackie — omówi Zygmunt Szweykowski 22.25 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego 22.53 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

22.25 Recital fortepianowy Józefa dyr G. Fitelberga

skiego — gra Orkiestra P. R. pod

21.00 Symfonia h-moll I. Paderew-dla młodzieży

15.00 „Wielki dzień" — słuchowisko Turczyńskiego

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.55 Manuel de Falla (płyty) 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Parę informacji 16.50 Kącik solistów śpiewa Elżbieta Lubicz — sopran. Przy fortepianie prof Ludwik Urstein 17.10 Izba zatrzymań dla nieletnich 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 21.00 Odczyt dr Józefa Obrębskiego 21.20 Koncert kameralny 22.00 Muzyka taneczna z dancingu „Café - Club" 23.05 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Orkiestry P R. pod dyr Grzegorza Fitelberga oraz Grażyny Bacewiczówny.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Polskie miniatury fortepianowe w wykonaniu Stanisława Staniewicza. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna w języku angielskim 1.00 Nasi ulubieńcy przed mikrofonem 1.20 Reportaż aktualny 2.00 „Rok 1918 a rok 1938 w ciężkim przemyśle polskim" — pogadanka, wygł. Jerzy Michałowski. 2.10 Kapela Ludowa Wacława Suchockiego.

A poco było jechać na wycieczkę organizowaną przez żydów?

Donosiliśmy w swoim czasie o niebywałym skandalu, jaki urządziło „Polskie" Towarzystwo Podróży „Poltour". Jak już sama nazwa wskazuje, jest to biuro żydowskie. Obecnie sprawa oparła się o sąd, który w poniedziałek ogłosi wyrok.

„Poltour" urządził w lecie „atrakcyjną" wycieczkę autokarem na Riwierę francuską. Kierownikiem wycieczki był oczywiście „nasz" — p. Alfred Muszkat. Wycieczka miała bawić w podróży cztery tygodnie i miano się zatrzymać we wszystkich piękniejszych miejscowościach Włoch, przez które prowadziła trasa wycieczki. Program był barwny, zachęcający, i zapewniający czytelnika, że wycieczka wskutek troskliwości biura „Poltour" da możność spędzenia urlopu niesłychanie przyjemnie i że „wycieczka pozostawi niezatarte wspomnienia".

W rzeczywistości wspomnienia są niezatarte. W Mediolanie kierownik wycieczki Muszkat uciekł, pozostawiając wycieczkowiczów w nieopłaconym pensjonacie, gubiąc w dodatku paszporty niektórych uczestników. Wycieczkowicze jednak pozostawali przez dłuższy czas w pensjonacie, rozkoszując się słońcem i egzotyką krajobrazu. Jednak sielanka nie trwała długo, bowiem właściciel nieopłaconego pensjonatu odmówił po pewnym czasie posiłków, wreszcie położył areszt na rzeczach wycieczkowiczów oraz na autokarze. Uczestnicy wycieczki byli zrozpaczeni. Dopiero miejscowy konsulat zaopiekował się nimi i wysłał ich do kraju.

Jedna z uczestniczek rzeczywiście „niezapomnianej" wycieczki, p. Helena Kawocka, wystąpiła ze skargą przeciwko „Poltourowi" o zwrot 900 zł. tytułem wydatków i strat, doznanych wskutek skandalicznego niedopatrzenia, czy wreszcie złej woli „Poltouru".

Na marginesie tej rozprawy należałoby zapytać zarówno władze państwowe jak i klientów żydowskiego „Poltouru" — czemu pierwsze udzieliły żydom koncesji na prowadzenie biura podróży, oraz czemu drudzy obdarzyli zaufaniem biuro podróży, nie sprawdziwszy przed tym jego „aryjskości"?

Polskie Radio w Poznaniu dla akademików

Dzisiaj o godz. 17-ej odbędzie się w „Arkadii" podwieczorek przy mikrofonie transmitowany przez Polskie Radio. Przed mikrofonem wystąpi m. in. znana śpiewaczka i artystka filmowa p. Jadwiga Kenda. Kto nie znajdzie miejsca w „Arkadii" niech słucha audycji radiowej i prześle swój datek Bratniej Pomocy Studentów U. P. Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7, gdyż czysty dochód przeznaczony jest na pomoc dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

Polsko-węgierskie porozumienie prawnicze

W dniu 9 b. m. odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Sądu Najwyższego dr. Artura Stanisława Sieradzkiego przy udziale wybitnych przedstawicieli sądownictwa, prokuratury, adwokatury i sfer urzędowych w liczbie około 30 osób posiedzenie organizacyjne członków polskiej grupy porozumienia prawniczego polsko - węgierskiego.



ABC sportowe

Po raz 10-ty z Niemcami

Dziś na dwu frontach walczą bokserzy polscy

W dniu dzisiejszym bokserzy polscy rozegrają dwa mecze międzypaństwowe. Pierwszy nasz garnitur zmierzy się we Wrocławiu z reprezentacją Niemiec, podczas gdy w Toruniu młodzież bokserska walczyć będzie z Łotyszami.

Horoskopy na Wrocław nie są różowe. Niemcy są przeciwnikiem wyjątkowo groźnym. Na 9 stoczonych z nimi walk wygraliśmy zaledwie dwie i to tylko w stosunku 10 : 6, podczas gdy Niemcy mają na swoim koncie 7 zwycięstw, w tym jedno w imponującym stosunku 14 : 2. Pomimo, że szczycimy się tytułem mistrzów Europy (zdobytym w r. 1937 w Rzymie), to jednak objektywnie przyznać musimy, że bokserzy niemieccy są od nas lepsi i wygrać z nimi możemy tylko wówczas, gdy ósemka nasza jest w komplecie i u szczytu formy. Niestety, we Wrocławiu wystąpimy w składzie osłabionym brakiem Szymury i Kowalskiego, a forma pozostałych zawodników pozostawia wiele do życzenia. Dlatego też nie możemy liczyć ani na zwycięstwo ani na remis. Porażkę 6 : 10 będziemy uważać za wynik korzystny. Na słabą formę Niemców trudno liczyć, gdyż wystawiają oni najlepszą ósemkę jaką dysponują i wedle [illegible] otrzymanych z obozu nie-[illegible] wszyscy zawodnicy są [illegible]pu wrocławskiego zna-[illegible] przygotowani.

[illegible] Wrocławiu walczyć będą następujące pary (w nawiasach ilość walk stoczonych w reprezentacji):

Obermauer (2)—Rotholc (10).

Wilke (8), mistrz Niemiec — Sobkowiak (10).

Büttner II (1) —Czortek (12).

Nürnberg (8), mistrz Europy— Kowalski.

Murach (17), mistrz Europy — Kolczyński (6).

Baumgarten (7), mistrz Niemiec — Pisarski (8).

Vogt (9), wicemistrz olimpijski — Klimecki (1).

Runge, mistrz Niemiec (18) — Piłat (16).

Wygrać mogą: Rotholc, Czortek i Kolczyński.

Większe nadzieje pokładamy w naszej młodzieży bokserskiej, która powinna na własnym gruncie uporać się ze słabą Łotwą, choć niespodzianka ze strony tych ostatnich nie jest wykluczona.

W reprezentacji Polski wystąpi 7 debiutantów: Lendzin, Janowczyk, Skałecki, Kozłowski, Lelewski, Leśniak i Białkowski oraz Słuczyński, który walczył już w reprezentacji. Nasze najmocniejsze punkty to Lendzin, Janowczyk i Słuczyński. Ogólny wynik trudno typować, zważywszy, że nieznamy bliżej naszych przeciwników.

——xOx——

Mecz medyków krakowskich z medykami Zaolzia

W piątek na stadionie akademickim w Krakowie odbył się mecz piłkarski między zespołami medyków krakowskich i medyków z terenu Śląska Zaolzańskiego, którzy po przyłączeniu tej ziemi do Polski, kończą swe studia w Krakowie.

Zawody zakończyły się zwycięstwem medyków krakowskich w stosunku 4:2 (2:1). Obie drużyny wykazały znaczne zaawansowanie techniczne. W zespole zwycięskim wyróżnili się: obrońca Mitis i napastnik Bubak, zdobywca wszystkich czterech bramek.

Na widowni przeważała młodzież akademicka.

Donald Budge zawodowcem 1500 dolarów za spotkanie

Najlepszy tenisista świata, Amerykanin Donald Budge, definitywnie przeszedł na zawodostwo.

Zawodnik amerykański podpisał w ubiegły czwartek kontrakt z menażerem Jack Harrisem, w myśl którego otrzyma on za pięciomiesięczną podróż pokazową po Ameryce (50 spotkań w różnych miastach amerykańskich z Vinesem) sum 75 tys. dol.

Niezależnie od kwoty powyższej Budge otrzyma pewien określony procent od wpływów kasowych, pochodzących z biletów wstępu na mecze Budge — Vines.

Budge otrzymał już zaliczkę w wysokości 25 tys. dol. Pierwszy mecz Budge — Vines odbędzie się 8 stycznia 1939 w nowojorskim Madison Square Garden.

Nowy rekord świata

Na przedolimpijskich zawodach strzeleckich zawodnik fiński Frietsch ustanowił nowy rekord świata w strzelaniu z broni dowolnej w trzech postawach. Uzyskując wynik 1127 pkt. Ten sam zawodnik poprawił rekord świata w strzelaniu z broni dowolnej w postawie stojącej o 8 pkt., mając wynik 370 pkt.

Wiadomości gospodarcze

ZAKŁADANIE SADÓW HANDLOWYCH

Lwowskie Tow. Rolnicze kontynuuje w roku bież. akcję zakładania sadów handlowych na terenie Małopolski Wsch. Ogółem w bieżącym sezonie zakupiono drzewek za kwotę 90.000 zł. Lwowskie Tow. Rolnicze otrzymało w okresie jesiennym r. b. kredyt od P. B. R. w kwocie 70.000 zł.

OBSIANIE ŁĄKI SZLACHETNYMI TRAWAMI

W roku bież. w pow. nieświeskim zaorano i obsiano szlachetnym gatunkiem traw mieszanych ponad 1.000 ha łąk i pastwisk torfowych.

AUKCJE FUTRZARSKIE W WILNIE

W dniu 13 i 14 grudnia odbędą się w Wilnie aukcje futrzarskie, przy czym hodowcy będą musieli nadesłać na aukcje skóry na 5 dni przed terminem ich otwarcia.

FABRYKA SAMOCHODÓW NA TERENIE C. O. P.

Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego — zostanie niebawem podjęta fabrykacja samochodów według licencji niemieckich.

Fabrykacją wozów popularnych zajmie się „Wspólnota interesów".

POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ I WĘGLA NA TERENIE C. O. P.

Na terenie C. O. P. przeprowadzone będą, jak już donieśliśmy, wiercenia próbne, mające na celu wykrycie złóż ropy naftowej. Przewiduje się, że na terenie C. O. P. znajduje się również węgiel i ruda żelazna. Węgiel brunatny wydobywa ludność w Grudnej i Szufnarowej. Na złoża węgla natrafiono również w Wólce Czudeckiej.

W Głogowie pod Rzeszowem odkryto ponadto w czasie prac ziemnych pokłady rudy żelaznej.

Uroczystości w całym kraju

Święto Niepodległości Polski

Dary społeczeństwa dla Armii

Po mszy św. J. E. Ks. Biskup Adamski, przywdziawszy pontyfikalne szaty, wygłasza podniosłe kazanie.

J. E. Ks. Biskup podkreślił doniosłość tej historycznej chwili, gdy Głowa Państwa Polskiego w otoczeniu członków rządu i wojska stanął na ziemi zaolzańskiej, dając tym dowód niezniszczalnych praw Polski do prastarej ziemi śląskiej. Kazanie swoje kończy ks. biskup wezwaniem wszystkich do wzniesienia modłów do Stwórcy o pomyślność Polski i zaintonował pieśń „Boże, coś Polskę". Zaintonowaną pieśń podejmują kilkudziesięciotysięczne tłumy.

PRZEMÓWIENIA

Po Mszy świętej Pan Prezydent w otoczeniu p. premiera i członków rządu przechodzi na trybunę. Imieniem zjednoczonego Cieszyna przemówił do P. Prezydenta burmistrz miasta Rudolf Halfar.

Następnie przemawiają przedstawiciele robotników i górników zagłębia karwińskiego. Delegacja pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy wręcza w obecności Pana Prezydenta sztandar dla pracowników miejskich w Cieszynie.

Pan Prezydent podchodzi na środek trybuny i wygłasza krótkie przemówienie.

DEKORACJA GEN. BORTNOWSKIEGO

Następuje podniosła chwila dekoracji zasłużonych. Pan Prezydent schodzi z trybuny i dekoruje jako pierwszego dowódcę samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowskiego, wręczając mu odznakę orderu komandorii Polonia Restituta z gwiazdą.

BOJOWNICY ZAOLZIA

Po udekorowaniu gen. Bortnowskiego P. Prezydent Rzeczypospolitej podchodzi ku ustawionym w szeregu 8 najwybitniejszym działaczom Zaolzia i wręcza im kolejno insygnia Krzyża Komandorskiego orderu Polonia Restituta. Dalsze szeregi odznaczonych dekoruje p. premier, zaś oficerów p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Znów następuje wzruszający moment, gdy p. premier podchodzi do spoczywającego w wózku inwalidy Szewczyka, wybitnego i zasłużonego działacza Zaolzia, odznaczonego najwyższym odznaczeniem państwowym i dekoruje go orderem Polski Odrodzonej.

Teraz następuje kolejno akt przekazania cieszyńskiemu pułkowi broni, ofiarowanej przez społeczeństwo.

Przy dźwiękach Warszawianki

Przed trybunę zajeżdża na koniu gen. Abraham, dowódca całości dzisiejszej rewii i melduje P. Prezydentowi początek defilady. Zdala dochodzą już dźwięki „Warszawianki".

To oddziały piechoty ruszyły do defilady. Publiczność wita je oklaskami i okrzykami na cześć wojska polskiego i królowej broni — piechoty. Idą twardym krokiem kompania za kompanią, batalion za batalionem, pułk za pułkiem, idą szesnastkami w bojowym rynsztunku. Za oddziałami piechoty defilują pułki artylerii lekkiej i ciężkiej.

ENTUZJAZM

Wreszcie tłumy ogarnia nieopisany entuzjazm. Oto na skraju placu rewii ukazuje się pędząca w galopie orkiestra jazdy, mieniąca się barwami kilku pułków ułanów. Pod rytm mazurka defilują w pełnym galopie pułki jazdy. Nieopisany entuzjazm ogarnia tłumy. Zrywają się huraganowe oklaski, rozbrzmiewają spontaniczne owacje: „Niech żyje polska kawaleria", „Niech żyją polscy ułani".

Po oddziałach jazdy przechodzą do defilady oddziały artylerii konnej. Sprawność żołnierzy i koni są przedmiotem podziwu tłumów. Ostatnie oddziały wojskowe minęły trybunę Pana Prezydenta. Gen. Abraham melduje P. Prezydentowi zakończenie defilady.

Po defiladzie P. Prezydent udał się na objazd ziem Śląska Zaolzańskiego. Wszędzie odbyły się olbrzymie manifestacje miejscowej ludności.

Uroczystości w całym kraju

W Warszawie w ramach uroczystości, związanych z obchodem 20-lecia odzyskania Niepodległości odbyło się w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych uroczyste wręczenie Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego powiatu warszawskiego, radzymińskiego i wadowickiego.

W Łodzi specjalną uroczystością w ramach Święta Niepodległości było otwarcie muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim w domu przy ul. Piłsudskiego 19 (dawniej ul. Wschodnia).

W Poznaniu przed domem na Wielkich Garbarach nr. 53 dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej pierwszego biura werbunkowego do wojska polskiego.

W Krakowie po nabożeństwie w Katedrze wawelskiej, celebrowanym przez Ks. Metropolitę Sapiehę na dziedzińcu arkadowym Zamku królewskiego na Wawelu odbyła się uroczystość przekazania armii daru ofiarowanego przez zarząd i pracowników koncernu Zieleniewskiego w postaci 14 granatników.

W Płocku akcjonariusze i pracownicy polskich linij samochodowych wręczyli uroczyście miejscowemu pułkowi strzelców konnych 2 ciężkie karabiny maszynowe.

W Lublinie po nabożeństwie na placu Litewskim w obecności wielotysięcznych rzesz obywateli odbyła się uroczystość przekazania armii sprzętu wojskowego. — Ofiarowano następujący sprzęt: pow. lubelski — 3 ckm., m. Lublin — 2 ckm, pracownicy giełdy zbożowej i towarowej — 1 ckm, pracownicy cukrowni — 1 ckm, szkoła powszechna w Piaskach — 5 masek gazowych. Po poświęceniu sprzętu wojskowego odbyła się defilada.

W Bydgoszczy, po nabożeństwie wręczono gen. Karaszewicz-Tokarzewskiemu dar społeczeństwa bydgoskiego dla armii w postaci 35 karabinów maszynowych, 3 drużynowe wozy telefoniczne oraz 14 rowerów.

Święto Polski za granicą

Uroczystości w Bukareszcie

Wszędzie za granicą, gdzie znajdują się kolonie polskie, odbyły się uroczystości w dniu 20 rocznicy odzyskania niepodległości. — Szczególnie podniosły charakter miał dzień święta Polski w Nowym Jorku, w Paryżu i Berlinie.

W Bukareszcie obchody związane ze świętem niepodległości Polski przemieniły się w serdeczną manifestację przyjaźni polsko-rumuńskiej. Prasa rumuńska pisze o Polsce entuzjastycznie, podkreślając znaczenie sojuszu polsko - rumuńskiego.

Rocznicę zawieszenia broni

obchodzono w Ameryce i Europie

W całej Europie i Ameryce obchodzono uroczyście dzień 11 listopada, jako rocznicę zawieszenia broni.

Dzień 11 listopada był obchodzony w Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy od r. 1918, jako święto narodowe. W miastach odbyły się uroczystości, w Nowym Jorku zachowano minutę milczenia, podczas której wstrzymano ruch kołowy nad ziemią i na kolei podziemnej.

Wszędzie uroczystości miały charakter bardzo poważny.

Milion żydów do Palestyny

Rewelacyjne projekty

BUKARESZT, 11. 11. Przebywający w Bukareszcie, przywódca nowej organizacji sjonistycznej, Żabotyński, złożył dzisiaj przedstawicielom prasy zagranicznej dłuższe oświadczenie, na temat ostatecznych decyzji rządu angielskiego dotyczących Palestyny. Żabotyński stwierdził, że projektowana konferencja arabsko - żydowska skazana jest z góry na całkowite fiasco.

Znacznie bardziej celowa byłaby konferencja z udziałem zainteresowanych rządów, a przede wszystkim Polski i Rumunii. Żabotyński oświadczył dalej, że tylko odważne i radykalne rozwiązanie mogło by się okazać skuteczne. Nowa organizacja sjonistyczna wysuwa tedy ponownie t. zw. „Plan Nordau", przewidujący jednorazowe przewiezienie do Palestyny 700.000 — 1,000.000 żydów, którzy otrzymali by środki na zagospodarowanie z międzynarodowej pożyczki.

Im potężniejsza będzie Polska

tym potężniejsze będą Węgry

BUDAPESZT, 11. 11. Z okazji polskiego święta Niepodległości prasa przynosi obszerne notatki wyrażając w słowach pełnych szczerości i uczucia życzenia dalszego i świetnego rozwoju Polski. Dzienniki podkreślają, **iż święto 20-lecia niepodległości Polski zbiega się z wielkim świętem Węgier: uroczystym wkroczeniem regenta Horthy'ego do Koszyc.** Z tej okazji pisma wyrażają Polsce podziękowanie za poparcie sprawy węgierskiej.

„Magyar Hemzet" mówiąc o wspaniałych wynikach 20-letniej pracy narodu polskiego pisze: **Im Polska będzie potężniejsza, tym potężniejsze będą Węgry.**

Staraniem stowarzyszenia polsko-węgierskiego odbyła się w Budapeszcie uroczysta akademia z okazji polskiego święta Niepodległości. Po odśpiewaniu hymnu polskiego, przemowił prezes towarzystwa Okolicsanyi, wyrażając obecnemu na akademii posłowi R. P. Orłowskiemu w imieniu całego narodu węgierskiego **podziękowanie za poparcie, jakiego udziela Polska Węgrom w sprawie wspólnej granicy polsko - węgierskiej.**

Zebrani zgotowali posłowi Orłowskiemu długą i serdeczną owację. Następnie przemówienia okolicznościowe wygłosili prof. uniwersytetu budapeszteńskiego Domanowsky i radca dr. Barański.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego węgierskiego. Każdy z mówców wskazywał na potrzebę **wspólnej granicy z Polską**, co przyjmowano entuzjastycznie.

Akademia zgromadziła zgórą 600 osób, które szczelnie wypełniły salę. M. in. obecni byli przedstawiciele rządu, armii, miasta, pracownicy poselstwa i konsulatu oraz liczna kolonia polska.

Bez załatwienia żądań Rusi

nie będzie pokoju w Europie

Jak już podawaliśmy, wojska węgierskie wkroczyły do Koszyc, Użhorodu i innych miast przyznanych Węgrom w Wiedniu.

W mowach wygłoszonych z okazji uroczystości wkroczenia wojsk węgierskich podkreślano bardzo silnie konieczność granicy polsko - węgierskiej.

Przy wkraczaniu wojsk węgierskich do Użhorodu, wygłosił przemówienie b. minister rządu karpatoruskiego,

Min. Fencik oświadczył, że lud karpatoruski jest jednym z najnieszczęśliwszych na świecie.

Ruś Podkarpacka po jej rozczłonkowaniu skazana jest na ruinę.

Rusini podkarpaccy byli stale gnębieni fizycznie i moralnie przez Czechów.

Stworzenie granicy polsko-węgierskiej jest rzeczą absolutnie konieczną. Rusini muszą się połączyć na nowo i zmartwychwstać.

Bez załatwienia zagadnienia Rusi Podkarpackiej nie będzie pokoju w Europie Środkowej. Wielkie mocarstwa powinny przyznać w jak najkrótszym czasie prawo samostanowienia ludowi karpatoruskiemu tak, aby mógł on z całą swobodą zadecydować o swej przynależności państwowej.

Jeden z przewódców węgierskich na Rusi Podkarpackiej Vozary powitał wkraczające do Munkacza wojska węgierskie. Przemówienie swe Vozary zakończył ślubowaniem, że nie zazna spoczynku, dopóki kraj karpatoruski nie będzie wyzwolony. Z tłumu padały okrzyki: Dajcie nam broń, żądamy granicy polsko - węgierskiej. W językach polskim, rusińskim i węgierskim wznoszono okrzyki na cześć Polski.

Praga czeska radzi

Nad nową strukturą państwa

PRAGA, 11. 11. Dzisiaj odbywa się rada ministrów, w której biorą udział również premier Tiso w imieniu rządu słowackiego i ks. Wołoszyn z Huszt. Równocześnie z obradami rządu, toczą się rozpoczęte przedwczoraj i odłożone do dnia dzisiejszego obrady polityków czeskich i słowackich na temat ułożenia współżycia obydwu krajów.

Na dzisiejszym posiedzeniu rządu ma być zdecydowana sprawa zwołania zgromadzenia narodowego, co odbyło by się ewentualnie już w przyszłym tygodniu, sprawa wyboru prezydenta, co do osoby którego porozumiewają się politycy, oraz sprawa uchwalenia tymczasowych postanowień konstytucyjnych, któreby dały podstawę prawną dla nowej struktury państwa. Nie jest wykluczone, że zapadnie również wstępna decyzja co do nowej ordynacji wyborczej, na podstawie której wybrany nowy sejm, uchwaliłby nową konstytucję.

Eden żąda dozbrojenia

i walki z bezrobociem

LONDYN, 11. 11. Były minister spraw zagr. Eden wygłosił wczoraj w Izbie godzinną mowę w czasie debaty nad ogólną polityką rządu w związku z orędziem królewskim.

Eden w przemówieniu swym zanalizował sytuację, w jakiej znajduje się dziś W. Brytania. Zdaniem Edena pozostaje Anglii do wyboru tylko utrzymanie mocarstwowej pozycji, albo zagłada. W tym celu konieczne są poświęcenie i jedność. Zdaniem Edena, coś w rodzaju rewolucji w narodowym życiu narodu brytyjskiego, musi się w tym celu dokonać dozbrojenie. Narodowi brytyjskiemu zapewnić należy bezpieczeństwo nie tylko w zakresie obrony, ale również w zakresie zatrudnienia, Demokracje mogą tego rodzaju cele osiągnąć — oświadczył Eden — ale, o ile nie skupią swych wysiłków, aby te cele zdobyć, to nie będą się w stanie utrzymać.

Nowe zwycięstwa

narodowców w Hiszpanii

SALAMANKA, 11. 11. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: Pomimo wielkiej mgły, posunęliśmy się nieznacznie na odcinku Ebro, biorąc tam przeszło 400 jeńców. Na odcinku Segre wojska czerwone poniosły poważną klęskę. Straciły one tam około 100 zabitych i przeszło 2.000 jeńców.

Na froncie Castellon na odcinku wschodnim nieprzyjaciel kontynuował ataki, które jednak zakończyły się całkowicie niepowodzeniem.

W Palestynie

Walki trwają

JEROZOLIMA, 11. 11. W okręgu Samaria przeprowadzono większe operacje wojskowe. W walkach po stronie powstańców arabskich brały udział silne i dobrze uzbrojone oddziały.

Republikanie uzyskali 81 mandatów

w wyborach w Ameryce

NOWY JORK, 11. 11. Wyniki wtorkowych wyborów są następujące: Izba reprezentantów składać się będzie odtąd z 261 demokratów, 170 republikanów, 2 postępowców i 1 przedstawiciela farm Labour. Jeden mandat jest jeszcze wątpliwy, w ten sposób demokraci stracili 73 mandaty, postępowcy 5, farm Labour 4, republikanie zaś zyskali 81 mandatów.

Senat składać się będzie z 69 demokratów, 23 republikanów, 2 postępowców, 1 niezależnego republikanina i 1 reprezentanta farm Labour. Demokraci stracili więc 8 mandatów, które zyskali republikanie.

Wyrok na Codreanu

zatwierdzony

BUKARESZT, 11. 11. Trybunał kasacyjny w pełnym składzie wszystkich Izb odrzucił odwołanie Codreanu od wyroku trybunału wojskowego, skazującego go na 10 lat robót przymusowych.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 - I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2. Konto P K O Nr 23.400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13. 15—18 Poznań, 27 Grudnia 3 Włocławek. Cyganki 34. 135 Kalisz. Rzeźnicza 4. tel 477 Katowice ul Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.